

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

KTO RZĄDZI W Z.S.R.R.

Prawda i kłamstwo w procesie moskiewskim

Siedząc dobiegający już końca no wy moskiewski proces polityczny t. zw. równoległego centrum dopiero można zrozumieć posunięcie Stalina z września r. ub. związane z usunięciem Jagody i nominacją na stanowisko komisarza spraw wewnętrznych Jeżowa. Istotnie Stalin wiedział co robi, wysuwając na szefa terroru państwa, własnego wychowanka, młodego i energicznego „entuzjastę ojczyzny” i „gorącego patriotę”. Prasa so wiewska nie na próżno wychwala Jeżowa, za jego zasługi, związane z wykryciem „równoległego centrum” i obroną ojczyzny sowieckiej. Jeżow to nie Jagoda. Ten stary bowiem fajtłapa, utartym zwyczajem poszukiwał różnych kontrrewolucjonistów gdzieś wśród resztek białogwardystów i się dających w więzieniu opozycjonistów. Po zabójstwie np. Kirowa w grudniu 1934 r. Jagoda ze swym sztabem rzucał się w przód na różnych niedobitków „arystokratycznych”. Dopiero w kilka dni okazało się, że zabójcą Kirowa był członek partii komunistycznej Nikołajew. Gdy go rozstrzelano, okazało się ponadto, że Nikołajew był tylko narzędziem Zinowiewa i Kamieniewa.

Biedny Jagoda musiał ich wyciągać z więzienia i przypisywać im — więźniom niestworzone rzeczy, zabójstwo Kirowa i organizowanie zamachu na Stalina. I gdyby nie gadatliwość rozstrzelanego Kamieniewa — sowieckie władze bezpieczeństwa prawdopodobnie nigdy by niedowiedziały się, że przeciwko reżimowi stalinowskiemu spiskowali nie „białogwardziści” i będący na usługach Japonii i Niemiec faszysty rosyjscy, lecz właśnie członkowie CK. partii i inni wybitni dygnitarze.

Co innego Jeżow. Aczkolwiek prasa sowiecka z całą stanowczością twierdziła, że Zinowiew, Kamieniew i inni beczelnie łgali nawet w przededniu rozstrzelania — to jednak on oparł się na słowach tych łgarzy notorycznych i wszczął poszukiwania spiskowców w zupełnie innych miejscach aniżeli jego poprzednicy. I o dziwo! Wyniki zupełnie niespodziewane.

Spójrzmy tylko na ławę oskarżonych: Piatkow, Radek, Sokolnikow, Seriebrniakow, Lifszyc i inni. To przecież nie tylko najbliżsi współpracownicy Lenina, ale również i wielkie go Stalina. Piatkow bowiem, to nie tylko dyrektor banku państwowego i zastępca komisarza przemysłu ciężkiego w epoce Stalina.

Na XVII zjeździe partyjnym w styczniu 1934 r., na którym Stalin święcił triumf — Piatkow został wybrany do Centralnego Komitetu partii i. j. do najwyższej instytucji partyjnej, w skład której wchodził zaledwie kilkadziesiąt osób. Sokolnikow zaś, na tymże zjeździe został wybrany jako zastępca członka CK. partii.

Obaj jeszcze oficjalnie dotąd nie zostali usunięci z CK. O ile chodzi o Radka, to wszak był naczelnym pu-blicystą, współredaktorem centralnego organu partyjnego „Prawdy” i stalinowską tubą w sprawach polityki zagranicznej oraz w dziedzinie patriotyzmu sowieckiego. Oprócz tego, Piatkow, Radek i Sokolnikow należeli do komisji konstytucyjnej, gdzie pod kierownictwem samego Stalina opracowywali od stycznia 1935 r. aż do czerwca 1936 r. „najdemokratyczniejszą konstytucję ZSRR”, definitywnie uchwaloną w grudniu 1936 r. na VIII zjeździe rad. Lifszyc zaś był dotychczasową zastępcą najbliższego przyja-

ciela Stalina Kaganowicza na stanowisku komisarza komunikacji. Reszta oskarżonych, aczkolwiek są to gwiazdy pomniejsze — to jednak tak samo zajmowali dość odpowiedzialne i kierownicze stanowiska na różnych od-cinkach budownictwa socjalistyczne go.

I raptem Jeżow, w tych wszystkich dygnitarzach odkrywa szpiegów japońskich i niemieckich, zdrajców ojczyzny i dywersantów i sadzi ich na ławę oskarżonych. Pod sąd zaś wzięci w „jeżowe rękawice” Jeżowa, już na ławie oskarżonych wskazują na marszałka Tuchaczewskiego, Bucharina, Rykowa, Rakowskiego i innych b. premierów, ambasadorów i t. d. Ci ostatni prawdopodobnie wskażą jeszcze innych i tak bez końca.

Jeżeli więc prawdą jest, że Piatkow, Radek, Sokolnikow i inni, jak twierdzi za Jeżowem prokurator Wyszynski są agentami wywiadów japońskich i niemieckich — powstaje pytanie, czy oprócz Jeżowa i Wyszynskiego są jeszcze na kierowniczych stanowiskach w ZSRR. ludzie, którzy

nie byłiby związani z jakimkolwiek bądź obcym wywiadem i nie dążyli do obalenia obecnego ustroju społecznego — politycznego oraz wprowadzenia tam ustroju faszystowskiego, czy też przypuszczamy liberalno — kapitalistycznego? Przecież oprócz Japonii i Rzeszy jest jeszcze cały szereg innych państw, jak Anglia, Francja, Stany Zjednoczone i t. d. Dlaczegoż by wywiady tych państw nie miały zaopatrywać się we własnych agentów z pośród kierowniczych osobistości bolszewickich, skoro one są tak predkie do wysługiwania się dla burżuazji pod płaszczykiem socjalizmu? Czyż państwo te nie są zainteresowane w ZSRR., jako bardzo pojemnym rynku zbytu?

Dlaczego np. Stalin lub Mołotow mają być gorszymi od swoich kolegów z CK. partii Piatkowa, Sokolnikowa i w myśl zasady „socjalistycznego współzawodnictwa” nie nawiązać stosunków z wywiadem francuskim i angielskim? Kto może wiedzieć o czym rozmawiali Stalin i Mołotow z Lawą i Edenem podczas ich bytności w Moskwie? Czy Jeżow jest stuprocento

wo pewny, że oni nie handlowali odczynną sowiecką? A Ordzonikidze, po mocnikiem którego był Piatkow? A Kaganowicz zastępcą którego był Lifszyc? Dlaczego im obu przez szereg lat nie przychodziło do głowy, że ich podwładni uprawiają sabotaż i dywersję, w przemyśle — Piatkow, w kolejnictwie — Lifszyc na polecenie obcych wywiadów? Tyle ofiar, tyle katastrof — a obaj wybitni komisarze patrzą na te wyczyny swych podwładnych przez palce. Czyż można być pewnym, że ta nieuwaga obu stalinowskich komisarzy była bezinteresowną i niezwiązaną z żadnym wywiadem?

Ale coż trudno jest nie wierzyć w prawdziwość nie tylko Jeżowa i Wyszynskiego, ale również całej prasy sowieckiej i przyznających się do zarzucanych im przestępstw podsądnych. Wszak to wszystko bądź co bądź dzieje się w państwie socjalistycznym, mającym ambicję do świecenia przykładem całej kuli ziemskiej. Tak wierzymy Jeżowi i Wyszynskiemu, że zaaranżowany przez nich na polecenie Stalina proces „centrum równoległego” przemawia na cały świat prawdą i tylko prawdą. Bo jeżeli to wszystko ma być kłamstwem to nigdy byśmy nie słyszeli z ZSRR. prawdy.

Ale w takim razie, kłóż zaręczę, że Jeżow i Wyszynski, ba a nawet Stalin, nie są agentami wywiadu np. angielskiego, który w tej chwili rozprawia się w stolicy ZSRR. z agentami wywiadu japońskiego i niemieckiego?

Nie ma chyba już ani jednej dziedziny życia, w której by ZSRR. nie prześcigał zgniłego świata kapitalistycznego? Z.

Jeżow generalnym komisarzem bezpieczeństwa Z. S. R. R.

MOSKWA. (Pat). Centralny komitet wykonawczy ZSRR postanowił na dać tytuł generalnego komisarza bezpieczeństwa państwa komisarzowi spraw wewnętrznych, Jeżowowi.

Poza tym CKW postanowił utworzyć w komisariacie obrony ZSRR stanowiska zastępców komisarza do spraw marynarki wojennej i lotnictwa, którzy

razem będą doradcami sił morskich względnie lotniczych ZSRR.

Na stanowisko zastępcy komisarza marynarki wojennej powołany został dowódca eskadry Orłow, zaś na stanowisko zastępcy komisarza lotnictwa — zastępca dowódcy armii — Alksnis.

Sejm uchwalił budżet Min. Przemysłu i Handlu

WARSZAWA (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu obszerny, przeszło dwugodzinny referat obrazujący działalność min. P. i H. wygłosił pos. Sowiński. Podkreślił on, że preliminarz budżetu min. P. i H. przewiduje ogólną sumę dochodów 25.501.000 zł. wydatków na 50.100.000 zł. W działach związanych ze sprawami morskimi przewiduje się 28.300.000 zł., a więc 56,5 proc. ogólnych wydatków, a to ze względu na ogromne znaczenie jakie dla gospodarkę państwową ma rozwój stosunków morskich.

Referent wskazał dalej, że w drugiej połowie 1936 r. wešliamy w Polsce w fazę wyrażonej poprawy gospodarczej.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. minister przemysłu i handlu Roman (mówię p. ministra dajemy o sobno).

Następnie nad referatem i przemówieniem min. przemysłu i handlu Romana wywiązała się długa dyskusja w czasie której pierwszy mówca poseł Wojciechowski zaznaczył, że przemysł odgrywa u nas rolę Kopcuszka. Na przeszkodzie uprzemysłowieniu stoi nie tylko brak kapitału, ale również psychologiczne nastawienie Polaków i warunki, jakie nasza rzeczywistość stwarza w stosunku do przemysłu.

Następny mówca poseł Snopczyński przyznał że większość postulatów rządu znalazła zadośćuczynienie w polityce ministerstwa, ale podkreślał, że struktura naszych miast jest wadliwa i cierpi na tym życie gospodarcze. Narzuca się konieczność roztoczenia większej opieki nad rzemiosłem.

Poseł Pietrzak rozpatrując sprawę karteli zgadza się że należy zwalczać kartele złe. Ale są również kartele, które nazewnąz występują jako zmywy, z którymi również należy walczyć. Poseł Sikorski stwierdza, że w

pie, że na tle ogólnej poprawy koniunktury nasze osiągnięcia są niższe od przekroju światowego. Poruszając za gadnienie uprzemysłowienia kraju, mówca zaznaczył, że każde kartele i etatyzm są to obciążenia polskie życie gospodarcze.

Poseł Kozicki zajmuje się szeroko działalnością państwowego instytutu geologicznego, uważając dotacje na ten cel za zbyt niskie, a aktywność instytutu za zbyt szczupłą i powolną. Na stopień zajął się mówca obszernie polityką „Polminu” kwestion. sposób bilansowania, wykazywania zysków i wreszcie wypowiadając się za wydzieleniem z „Polminu” międzyinstytutowego rurociągu gazowego, celem stworzenia jednolitej jednostki prawnej.

Poseł Mineberg szczegółowo omawia

wia zagadnienie handlu w najszerszym tego słowa znaczeniu oraz handlu żydowskiego w szczególności.

Poseł Dębicki przypomina opinie referenta o ciężkim położeniu przemysłu, który stanął wobec konieczności poważnych inwestycji, nie posiadając żadnych rezerw. Mówca apeluje o większą opiekę nad tą spółdzielczością oraz o rozbudowę przemysłu ludowego w wojew. wschodnich.

Po odpowiedzi min. Romana i po końcowych wywodach sprawozdawcy pos. Sowińskiego, przewodniczący pos. Hołyński uznał wobec braku sprzeciwów budżet ministerstwa przemysłu i handlu za przyjęty z poprawkami sprawozdawcy, uzgodnionymi z rządem.

Pociski w śródmieściu Madrytu

MADRYT. (Pat). Agencja Havasa donosi: w ciągu dnia wczorajszego wojska powstańcze ponowiły zacięcie walki na odcinku Pardo. Na froncie południowym, w okolicy Aranjuez wojska rządowe stawiają skuteczny opór atakom powstańczym.

Około godz. 17 upadło kilka pocisków, ciężkiej artylerii w śródmie-

ściu Madrytu. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

SAMOLOTY RZĄDOWE ZBOMBARDOWAŁY „ESPANIE”. BARCELONA. (Pat). Agencja Havasa donosi z Bilbao, że lotnicy rządu w bombardowali powstańczy krajownik „Espana”. Jedna z bomb trafiła i uszkodziła krajownik.

Czy gen. Ugaki stworzy rząd?

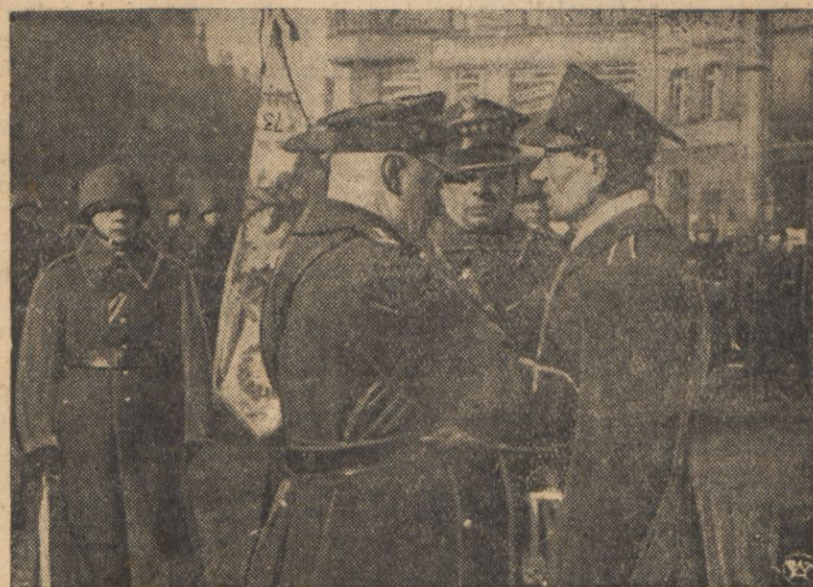
TOKIO. (Pat). Wobec tego, że koła wojskowe ponownie oświadczają, że nie uważają gen. Ugaki za zdolnego do stworzenia nowego gabinetu, w którym skoncentrowałyby się wszy-

stkie siły narodowe w kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że mimo dużych wysiłków misja gen. Ugaki nie zostanie uwieńczona pomyślnym rezultatem.

Trocki wraz z żoną w Meksyku



Dekoracja górnik śląskiego orderem „Virtuti Militari”



W ub. niedzielę odbyła się na Rybniku w Katowicach uroczysta dekoracja górnika kopalni „Satura” w Czeladzi, sierż. rez. — Murmańczyka — Jana Wołowskiego orderem wojennym V-ej klasy „Virtuti Militari”. Uroczystej dekoracji w obecności przedstawicieli władz cywilnych z woj. Grazińskiego, oraz władz wojskowych i kompanii honorowej dokonał b. dowódca Murmańczyków płk. Sokołowski. Zdjęcie nasze przedstawia moment dekoracji zasłużonego górnika — żołnierza.

Wieczysty pakt przyjaźni bułgarsko-jugosłowiańskiej



W Belgradzie odbyło się uroczyste podpisanie przez premierów obu rządów paktu wieczystej przyjaźni bułgarsko — jugosłowiańskiej. Na zdjęciu naszym premier bułgarski Kiosseivanoff i premier jugosłowiański Stojadinowicz, w momencie podpisywania aktu

Dni Rexistów w Brukseli



W Brukselskim Pałacu Zimowym odbywają się pod przewodnictwem Degrelle'a 6-o dniowe obrady głosnej partii belgijskiej t. zw. Rexistów. Zebrania te, które mają charakter wybitnie polityczny, zostały zorganizowane pod hasłem: „Walka ze wszystkimi partiami. Zdjęcie nasze przedstawia straż honorową Rexistów, ze symbolami partyjnymi organizacją.

Przemówienie Ministra Przemysłu i Handlu Romana

(wygłoszone na Komisji Budżetowej Sejmu dn. 28 b. m. w czasie debaty nad preliminarzem budżetowym Min. Przemysłu i Handlu)

Budżet i uwagi ogólne

Wzorem praktyki, ustalonej w ub. roku, zamierzam w dzisiejszym moim przemówieniu przedstawić analizę preliminarza budżetowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Budżet Min. P. i H. rozpadła się na dwie zasadnicze grupy. Są nimi: grupa A. — Administracja i — grupa B. — Przedsiębiorstwa.

W grupie A

ADMINISTRACJA

Budżet tego resortu zamyka się po stronie wydatków sumą ogólną 50.100.000 złotych, a więc minimalne odbiega od budżetu na rok 1936/37 (49.770.000 złotych).

Wydatki te należy rozbić na:

zwyczajne ca 31.495.000 zł.
nadzwyczajne ca 18.605.000 zł.

Dochody Ministerstwa Przemysłu i Handlu wykazują stałą tendencję wzrostową i tak w roku 1934/35 — 19.328.000 zł., w 1935/36 — 21.874.000 zł., w 1936/37 — 23.644.000 zł. i na 1937/38 — preliminarz się 25.501.000 złotych.

Z kolei przejdę do drugiej zasadniczej grupy budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, umieszczanej w preliminarzu budżetowym w grupie B PRZEDSIĘBIORSTWA I ZAKŁADY. W moim resorcie są to przedsiębiorstwa państwowe — tak skomercjalizowane, jak i nieskomercjalizowane. W tej grupie mamy przedsiębiorstwa państwowe o kapitale mieszanym i wydzielanym, jak np. saliny w Kaluszu i Stebniku i kopalnie skarbu na Górnym Śląsku, nadania górnicze i tereny naftowe, oraz trzy przedsiębiorstwa państwowe skomercjalizowane: „Polmin”, „Brzeszcze” i Zjednoczone Fabryki Związków Azo towych w Mościcach i Chorzowie.

Zmniejszenie ogólnej wypłaty netto do Skarbu Państwa w całej grupie Przedsiębiorstwa o ca 480.000 zł. spowodowane jest w głównej mierze różnicą wypłaty z Polminu, która w ub.

roku była specjalnie wysoka ze względu na budżetowych, a obecnie jest preliniowana w granicach słusznej możliwości przedsiębiorstwa.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że niezmienne charakterystycznie wypada przeanalizowanie sumy dołat ze Skarbu Państwa na wszystkie potrzeby mojego resortu. Jeżeli porównamy ogólne sumy dochodów administracyjnych, oraz wpłat z przedsiębiorstw państwowych z wydatkami tak grupy administracji, jak i przedsiębiorstw za poszczególne lata, to widzimy stale zmniejszanie się bilansu ujemnego. I tak według wykonania budżetu na r. 1935/36 nadwyżka wydatków nad dochodami wynosiła ca 32.548.000 złotych, w budżecie na rok 1936/37 wynosi 21.860.000 zł., a na rok 1937/38 przewiduje się „sal do ujemne” na ca 20.813.000 złotych. Zestawienie to jeszcze raz wskazuje na wzrost dochodów mojego resortu, a przez to zmniejszenie się dołat ze Skarbu.

Cheć tu stwierdzić, że zasada przeprowadzania realnych oszczędności budżetowych, tak przy układaniu budżetu, jak i przy jego realizacji, jest w Ministerstwie Przemysłu i Handlu stosowana w całej rozciągłości.

PODZIAŁ PRACY W MIN. P. I H.

Pragnę zaznaczyć, iż całą działalność Ministerstwa podzieliłem na dwie zasadnicze grupy: produkcję i obrotu, powierzając nadzór nad każdą z tych grup jednemu podsekretnarzowi stanu. Do działu produkcji weszły przy tym sprawy: przemysłu i rzemiosła, górnictwa i hutnictwa, przedsiębiorstw państwowych itp., zaś do działu obrotu: obrotu; handel wewnętrzny i zagraniczny, w szczególności regulacja przywozu, popierania eksportu, handel komercyjny, a nadto wszystkie sprawy morskie oraz administracja miar i wag.

Produkcja

UPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU.

Jako najbardziej zasadniczą sprawę w naszej rzeczywistości gospodarczej uważam kwestię uprzemysłowienia kraju.

Myślę, że błąd głównie polegał na tym, że w obronie interesów przemysłowych nieraz więcej miano o interesach poszczególnych przedsiębiorstw, niż o programowym uprzemysłowaniu kraju, a to są rzeczy zupełnie różne. Nadmierne i sztuczne zyski poszczególnych zakładów mogą wręcz powstrzymać rozwój całej gałęzi przemysłu pochodnych, uzależnionych od dostępczenia im produktów wytwarzanych przez takie przedsiębiorstwa.

Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że tendencje monopolistyczne w tych kół i ugrupowań przemysłowych więcej przyczyniły się do podcięcia prywatnej inicjatywy, niż o krzyżowane tendencje etatystyczne kolejnych rządów.

PODSTAWA SUROWCOWA DLA PRZEMYSŁU.

Jedną z przyczyn, dla której nie było nieraz należytego zrozumienia dla interesów przemysłowych w społeczeństwie, polegała na tym, że rozwój bardzo licznych gałęzi przemysłu oparty był przeważnie lub wyłącznie o zagraniczne surowce.

Przypuszczam, że postulat należytego wykorzystania własnych surowców, racjonalnie stosowany, bynajmniej nie jest wyrazem jednostronnych tendencji autarkicznych, lecz postulatem naturalnym, tak ze względu na gospodarczą, jak i woj-skowych.

Wszak produkcja surowców wó kienicznych stanowi jeden z tych czynników, które najbardziej przyczyniły się do podcięcia w górę t. zw. Polski B. To też z radością stwierdzam, że w ostatnich latach nastąpił w tej dziedzinie zwrot ku lepszeniu.

STOSUNEK DO KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH.

Drugą przyczyną, która walcie przyczyniła się do pogłębienia niechętnego stosunku do przemysłu był fakt, że liczne ważne jednostki przemysłowe znajdowały się w rękach kapitalistów obcych, którzy nie mogli, lub nie chcieli skoordynować swej działalności z ogólnymi wytycznymi polskiej polityki gospodarczej.

Jeśli zważymy, że dla rozwiązania najważniejszych problemów polskiej, proces uprzemysłowienia musi się rozwijać w najbliższych latach szybciej niż rozwijać się mogą wewnętrzne procesy kapitalistyczne polskie, to już z tegoż faktu wynika, że przyciągnięcie kapitałów obcych do

rozwoju przemysłu jest rzeczą konieczną.

Tylko nie mogą kapitały zagraniczne cieszyć się jakimiś „przywilejami”.

KARTELE.

Na zasadnicze zwałanie istnienia w Polsce porozumień organizacyjnych rynek miejsca nie ma i dobrze było fakt ten raz na zawsze sobie uprzytomnić. Jeden z poprzemysłowców moich stwierdził już prawdę niezmier nie prostą, a mianowicie, że kartele mogą być „złe” i „dobre” i że głównym zadaniem polityki gospodarczej być musi to, aby utworzyć taką atmosferę, by kartele złe, egoistyczne i ciasne ginęły, — a organizacje zdrowe, mocne i celowe rozwijały się i czuły poparcie zarówno Rządu jak i społeczeństwa.

Rzecz Rządu jest czuwać nad tym, żeby te nadmierne tendencje kartelizacyjne hamować i przypuszczam, że i organizacje przemysłowe powołane są do tego, aby w walce z nadmierną kartelizacją współdziałać z Rządem.

Abym kartel był „dobrym”, wymagać trzeba od niego nadto, aby nie stał on nadmiernie indywidualnej inicjatywy swych członków.

KWESTIA CEN PRZEMYSŁOWYCH.

Zwalczanie należy wszelkie tendencje do zapewnienia poszczególnym przemysłom, czy przedsiębiorstwom nadmiernych zysków kosztem innych warstw społeczeństwa, lecz równocześnie nie można żadnych galezi lub jednostek produkcyjnych skazywać na trwałą deficytowść.

Dlatego też przeciwstawiać się będziemy w sposób kategoryczny, konsekwentny i celowy wszelkim tendencjom do zwykłej cen nieopartym na istotnych motywach gospodarczych.

RZEMIOSŁO.

W naszych warunkach rozwój przemysłu bynajmniej nie powinien zagrażać rozwojowi rzemiosła oraz chałupnictwa, lecz przeciwnie mógłby przyczynić się do rozwoju podstaw jego bytu.

Myślę, że stworzywszy odpowiedni system kredytowania rzemiosła, można by stosunkowo niewielkimi sumami uzyskać kapitalne efekty gospodarczo-społeczne.

Mam nadzieję, że już w krótkim czasie będą mogły Izby Ustawodawcze i Rząd zająć się w sposób konkretny sprawą wzmożenia podstaw finansowych rzemiosła.

ELEKTRYFIKACJA I GAZYFIKACJA.

Zasadniczym naszym celem jest, aby na elektryfikację wykorzystać w należyty sposób wszelkie siły energie

tyczne, a za tym obok węgla — również wodę i gaz ziemny. Zapora w Rożnowie, budowana obecnie posiadać będzie w związku z tym podstawowe

znaczenie i Ministerstwo pilnie baczny, aby akcje gazyfikacyjna i elektryfikacyjna stanowiły jedną logiczną całość.

Obrót

Struktura gospodarcza Polski jest tego rodzaju, że dominujące znaczenie należy przypisać zagadnieniom rynku wewnętrznego, którego rozwój decyduje przede wszystkim o gospodarczym podniesieniu kraju. Niemniej nie możemy w chwili obecnej zapoznać się z znaczeniem zagranicznym, gdyż jest on łącznikiem pomiędzy naszym krajem a rozwijającą się koniunkturą gospodarczą świata.

Mogę z zaoowoleniem podkreślić, że mimo bardzo poważnych trudności udało się nam skutecznie je przezwyciężyć. Świadczy o tym dobitnie cyfra naszego handlu zagranicznego za rok 1936, wynosząca w wywozie 1.026.1 miliona zł., w przywozie 1.003.4 miliona zł. co w porównaniu do roku 1935 daje wzrost 10,9% w wywozie, 16,7% w przywozie.

ADMINISTRACJA HANDLU ZAGRANICZNEGO.

Jako naczelna teza przy reorganizacji administracji handlu zagranicznego przyjąłem konieczność centralizacji decyzji i decentralizacji czynności wykonawczych.

Niezapominając o Komisji Dewizowej jaka powstała w kwietniu r. ub., jednocześnie z wprowadzeniem regulacji dewizowej w Polsce powołana została do życia Komisja Obrotu Towarowego, której powierzono koordynowanie zasad polityki dewizowej i zasad polityki handlu zagranicznego.

Odpowiedniej reorganizacji poddano również administrację wywozu. Również i tu odczuwano przede wszystkim centralną komórkę polityki handlu zagranicznego, — fachowy departament — komasując cały szereg czynności w istniejącym już, lecz nie dość wyszczególnionym Instytucie Eksportowym.

STOSUNKI Z OBYCMI PAŃSTWAMI.

Muszę podkreślić, że okres czasu bezpośrednio po wprowadzeniu kontroli dewiz był połączony z dużymi trudnościami na omawianym odcinku. Z wielkim jednak zadowoleniem wypada mi zaznaczyć, że niepokój i zdezorientowanie jakie objawiły się wśród naszych kontrahentów, szybko ustąpiły i zapanowało zrozumienie dla istotnych celów, jakie zamierzał Rząd nasz osiągnąć, decydując się na kontrolę dewiz. Zrozumiano więc przede wszystkim, że nie chcemy hamować rozwoju naszych stosunków handlowych, i że pragniemy lojalnie wywiązać się z naszych zobowiązań, musimy nasz handel tak kształcić, by móc towarom służyć nasze zobowiązania finansowe.

Musimy wprowadzić do naszego handlu zagranicznego maksimum planowości, by móc zawczasu dostosować się do potrzeb zagranicy.

Etatyzm

Na doktryny etatyzmu, względnie antyetatyzmu w Polsce miejsca nie ma. Sytuacja nasza wymaga, aby wyposażenie gospodarcze Państwa dokonane zostało należyście szybko i na leżycie kompletnie i nie ulega wątpliwości, że jest tu miejsce i dla mądrej inicjatywy państwowej i dla mądrej inicjatywy prywatnej.

Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju skutki przedsiębiorczości państwa są wysoce szkodliwe i dlatego główną rolę dla przedsiębiorstw państwowych widzę tam, gdzie inicjatywa prywatna w ogóle jest niemożliwa lub niewskazana.

WSPÓŁPRACA ZE SFERAMI GOSPODARCZYMI.

Zagadnienie etatyzmu tak samo jak zagadnienie właściwego i celowego skanalizowania inicjatywy prywatnej stanowią problemy, które racjonalnie rozwiązać można tylko przy

wywiąc posiadane narzędzia do potrzeb wynikających z tego planu.

RYNEK WEWNĘTRZNY.

Rynek wewnętrzny należy wśród rozpatrywanych dzisiaj problemów do zagadnień napewno najważniejszych.

Handel w Polsce — wbrew powszechnemu mniemaniu — nie jest w stosunku do liczby ludności nadmiernie rozbudowany, skoro w Niemczech procent zatrudnionych w handlu wynosił 18%, w Stanach Zjednoczonych 21%, w Anglii 14%, a w Polsce handel i ubezpieczenia absorbują nie więcej jak 5% ludności.

Z kolei muszę zwrócić uwagę Wysockiej Komisji na fakt, iż jedną z najważniejszych bolączek naszej wymiany jest brak, niedostatek lub prymitywność urządzeń, służących potrzebom obrotu.

Kapitałnym zagadnieniem dla handlu jest kredyt. Handel nie posiadał dostatecznego kontaktu z rynkiem pieniężnym. Rok 1936 przyniósł drobny poprawę i na tym odcinku. PKO udzieliło kupiectwu polskiemu kredytu redyskontowanego w wysokości 1.000.000 złotych.

SPRAWY MORSKIE.

W tym stanie rzeczy wolno stwierdzić — właśnie, że względu na udział handlu morskiego w naszej wymianie zewnętrznej — staliśmy się już krajem wybitnie handlowym, dystansując pod tym względem, o ile chodzi o stosunkowy udział wymiany morskiej w całości obrotów, wiele krajów Europy.

Pierwszym etapem tej pracy na odcinku morskim była rozbudowa portu gdańskiego i budowa portu w Gdyni, który pod względem technicznym stanowi już dziś pewną skocznię i na bardzo wysokim poziomie stojącą całość.

Wystarczy wskazać, że obroty Gdyni w przeladunku (eksport i import) wyniosły (t. tonach):

Ogółem	wywóz	przywóz
1926 r.	404.561	404.251
1930 r.	3.625.748	3.121.631
1934 r.	7.191.913	6.200.368
1935 r.	7.474.445	6.362.600
1936 r.	7.742.934	6.407.489

Liczbami tymi Gdynia wyprzedziła takie porty Europy, jak Stockholm, Brema, Bordeaux, Kopenhaga, Amsterdam, Triest itd.

Rozbudowa floty handlowej wysuwa się w naszym programie morskim na czoło zagadnień i moge oświadczyć, że jest dążeniem Rządu nadać tej rozbudowie polskiego tonażu morskiego tempo i zakres odpowiednio wielkie.

stałej i należyście zorganizowanej współpracy Rządu i kół gospodarczych.

Myślę, że dał już wyraz Pan Wicepremier Kwiatkowski w swoim przemówieniu wygłoszonym w Sejmie w grudniu ub. roku, mówiąc: „Musimy szukać nowych form organizacyjnych w gospodarstwie i nowych form dla prywatnej inicjatywy i przedsiębiorczości, bo Polska musi szybko się rozwijać gospodarczo, bo wszystkie czynne i mocne elementy w Państwie muszą być wciągnięte do pracy w Państwie”.

Myślę, że dzisiaj podkreślić pragnę.

Nowy noseł R. P. w Lizbonie

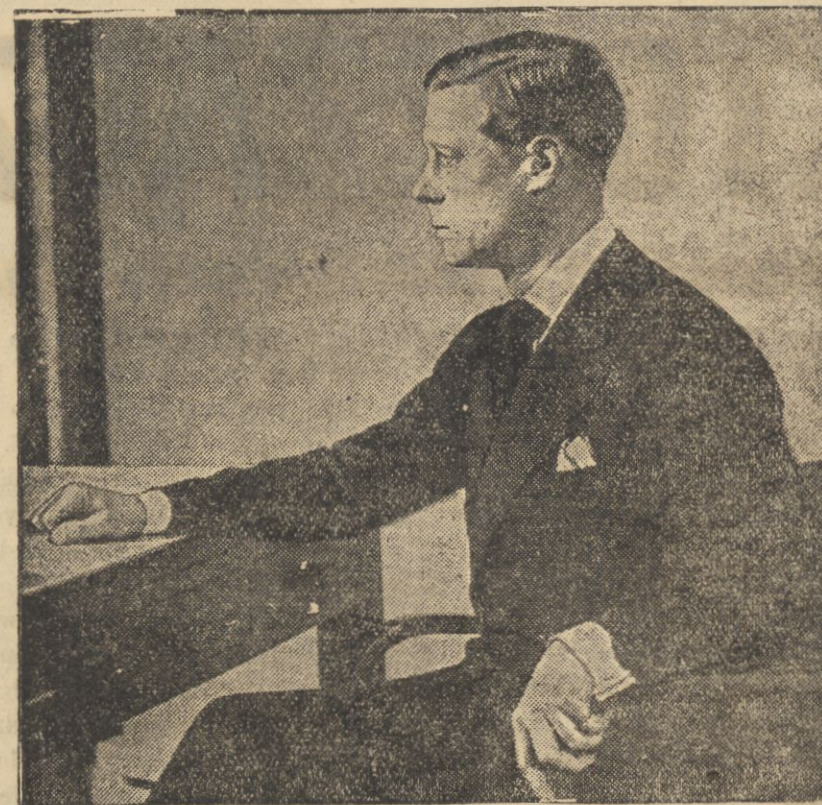
WARSZAWA (Pat). Nowym posełem RP. w Lizbonie został mianowany Karol Dubicz Penher.

Papieża leczą elektryzacją

CITA DEL VATICANO (Pat). Ojciec Święty udzielił audiencji kardynałowi Carlo Cremonesi, kierującemu sprawami finansowymi Watykanu. Podczas audiencji Papież odczuł tak silne bóle nóg, iż audiencja została skrócona.

RZYM (Pat). Według informacji z Watykanu, w ostatnich dniach stosowano dla uśmierzania bólów Papieża w rękach i dla sprawy obiegu krwi elektryzację aparatem, skonstruowanym specjalnie w tym celu w Mediolanie. Elektryzacja ta dała dobre wyniki.

Siostra króla angielskiego odwiedzi księcia Windsoru



WIEDEN, (Pat). „Neues Wiener Tageblatt” w depeszy z Londynu za powiada, iż ks. Mary, siostra króla angielskiego wkrótce odwiedzi księcia Windsoru w Enzesfeld.

Kto jest mordercą Nawaszina — nie wiadomo

PARYŻ, (Pat). Dochodzenie w sprawie morderstwa ekonomisty rosyjskiego Nawaszina, dotychczas nie dało żadnych nowych uchwytłych wyników. Po wczorajszym sensacyjnym wywiadzie, udzielonym przez wdowę po zamordowanym, pochodzącą z dziś sprostowania, pochodzące od pani Nawaszinowej i jej adwokata, stwierdzające że nie miała ona bynajmniej na myśli żadnych organizacji wolnomularskich, czy innych, lecz pewna tajemnicze siły, istniejące na terytorium ZSRR. Władze policyjne, które początkowo starały się orientować w kierunku kół, z jakich mogłyby wyjść zamach, czynią obecnie wysiłki celem odnalezienia młodego człowieka, który na kilka tygodni przed śmiercią odwiedził zamordowanego, jak również, aby stwierdzić, czy nie jest on czasem identycznym zabójcą, którego rysopis mniej więcej ustalono.

Bank Francji podwyższył stopę dyskontową

PARYŻ (Pat). Z dniem 28 bm. bank Francji podwyższył stopę dyskontową z 2 do 4 proc., stopę procentową od zaliczek 30-dniowych pod staw określonych papierów państwowych — z 2 do 4 proc. od zastaw zaś innych papierów — z 3 i pół do 5 proc.

Strajk t. zw. dawców krwi

BUDAPESZT (Pat). W szpitalach tutejszych rozpoczęli strajk t. zw. dawcy krwi. Przyczyną strajku jest żądanie podwyższenia wynagrodzenia za udzielanie krwi do transfuzji. Szpitale szukają ochotników do udzielania krwi.

Zmarła Jadwiga Dziubińska

WARSZAWA, (Pat). Dnia 29 stycznia wieczorem niespodziewanie zmarła s. p. Jadwiga Dziubińska, działaczka społeczna w dziedzinie ludowej oświaty rolniczej, b. posłanka na Sejm ustawodawczy.

Premier i wicepremier u p. Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj, w obecności Pana Marszałka Śmigłego Rydza — pp. prezesa Rady Ministrów gen. Sławojskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego jeszcze raz prostuje

WARSZAWA, (Pat). Wobec komentarzy, którymi opatrzone sprostowanie nieścisłe i dowolnie zredagowanego komunikatu o odpowiedzi rektora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego na interpelacje delegacji wzajemnej pomocy studentów żydów, komunikując o następująco:

- 1) Komunikat delegacji nieprawdziwie odtworzył przebieg rozmowy z rektorem U. J. P.
- 2) Komentarze, którymi opatrzone sprostowanie, nie odpowiadają intencjom rektora U. J. P. i jego oświadczeniom, złożonym delegacji.
- 3) Sprostowanie niezgodne z prawdą treści komunikatu nie przeciwnie stawia się stanowisku zajętemu przez pana ministra WR i OP na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, jak starają się to przedstawić niektóre komentarze, pomieszczone w prasie.

A tak i dali 100 zł. dla Wilna

PAZNAN (Pat). Zarząd PZB. na podstawie okazanej żywności klubów przyznał subwencję następującym okragom: Śląsk i Pomorze po 250 zł., Łwów 200 zł., Kraków Wilno, Białystok i Wołyń po 100 zł. oraz Lublin 150 zł.



Od najmłodszych lat

salety uodparniać organizm dziecka, chronić je przed krzywicą i chorobami zakaźnymi. Norwesk Tran Lecznicy służy się po 3 tygodniach dziennie. Produkcja Norwesk Tranu Lecznicy kontrolowana jest przez władze państwowe w Norwegii — gwarantowana jest zatem czystość i jakość produktu.

NORWESKI TRAN LECZNICZY słynny jest na całym świecie.

Dziś ostatnie słowo oskarżonych w procesie moskiewskim

Wyszyński mówi o okolicznościach... łagodzących

MOSKWA, (Pat). Proces Radka Sokolnikowa i towarzyszy dobiega końca. Dziś prokurator Wyszyński wygłosił mowę oskarżycielską, która trwała około 4 godzin. Główne ostrze oskarżenia skierowane było przede wszystkim przeciwko Radkowi i Piotrowowi. Reasumując oskarżenie, prokurator oświadczył, że jeżeli sąd znajdzie okoliczności łagodzące w stosunku do podsądnych, to prosi o uw

zględnienie tych okoliczności. Zdaniem prokuratora, okoliczności takich nie ma i dlatego domaga się on kary śmierci.

Zaznaczyć należy, że żądanie kary śmierci w obecnym procesie zostało sformułowane przez prokuratora w sposób łagodniejszy, niż w procesie Kamieniewa, Zinowiewa i innych. Wtedy prokurator nie mówił o żadnych okolicznościach łagodzących,

lecz wprost domagał się kary śmierci dla wszystkich podsądnych.

Następnie wygłosił przemówienia obrońcy, którzy, potwierdzając argumenty wyłożone w oskarżycielskiej mowie prokuratora, prosili sąd, aby wziął pod uwagę okoliczności łagodzące i nie stosował kary śmierci.

W piątek ostatnie słowo oskarżonych. Wyrok spodziewany jest w sobotę lub niedzielę.

„Wolniej jedziesz — dalej będziesz“

Dyskusja nad budżetem min. komunikacji na czwartkowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, poruszyła jedną z najdotkliwszych bezwzględnie bolączek naszego życia gospodarczego — sprawę motoryzacji kraju. Przynać nie należy, że ani w dość pesymistycznym tonie utrzymany referat pos. Sikorskiego, ani też exposé p. min. Ułrycha nie budzą, zwłaszcza w społeczeństwie Ziemi Wschodniej, zbyt wielkich nadziei na radykalne rozwiązanie kwestii motoryzacyjnej w najbliższym czasie. Dodatni bilans poczynił inwestycyjnych rząd w tej dziedzinie, w ub. okresie budżetowym, zgodnie z oświadczeniem p. Ministra Komunikacji streszczając się w budowie szeregu dróg o ulepszonej nawierzchni oraz mostów, kosztem 80 milionów zł., udzieleniu koncesji f-mie Lilpop, Rau i Loewenstein na montaż wozów produkcji General Motor Company — co pociąga za sobą zniżkę cen tych wozów. Ponadto przeprowadzono w tym czasie obniżkę cen ciężarowych podwozi samochodowych marki Polski Fiat, przyniosła ulgę dla nabywców samochodów wartości do 12.000 zł., wreszcie dokonano zniżki cen benzyny o 10 gr., na litrze. Pozytywnym rezultatem tych zabiegów ma być ilościowy wzrost taboru samochodowego, jaki zaznaczył się w Polsce w roku ostatnim. Dowiadujemy się równocześnie z referatu pos. Sikorskiego, że z sumy 27 milionów zł. umieszczonych w preliminarzu budżetowym na rok 1937/38 z przeznaczeniem na drogi, 20.650.000 zł. przewiduje się na spłatę zobowiązań, resztę zaś na wydatki administracyjne.

Nie dziwnego, że analiza powyższych zdobyczy motoryzacyjno-drogowych, każe w odniesieniu nie tylko do woj. poleskiego, lecz i pozostałych woj. wschodnich zastosować obliczenia pos. Freymana, który przy dzisiejszym tempie budowy dróg na Polesiu — zrównania sieci drogowej w tym województwie z Polską Centralną oczekuje po 140 latach.

Zadna bowiem z wymienionych przez p. Ministra arterij drogowych o ulepszonej w ub. roku nawierzchni, nie leży niestety na wschód od granicy Polski B — gdzie zresztą wobec tak nielicznych w ogóle dróg bitych, trudno mówić jeszcze o ulepszeniu ich nawierzchni.

Cena materiałów pędnych ma oczywiście dla ruchu samochodowego pierwszorzędne znaczenie — zastoso- wana jednak 10-groszowa zniżka tych cen ma na naszych ziemiach znowu

wartość względną. Jak wiadomo, stacje benzynowe, które cena powyższa obowiązuje, nie są na naszym terenie zbyt liczne, każdy zaś automobilista, który odważył się puścić na bezdroża kresowe — poznał z pewnością „wskaźnik“ aptekarskich cen benzyny, nazwanych tak przeze mnie nie tylko dla tego, że źródłem jej zakupu jest u nas najczęściej apteka.

Jaką dalej wartość praktyczną posiada dla nas popularizacja tanich, małych samochodów? Przede wszystkim, w stosunku do naszych zdolności nabywczych nie są one bynajmniej tak tanie, czego dowodem jest fakt, że kupują je ludzie, których 10 lat temu stać było zamiast filigranowego Steyera, Fiata, czy Forda — na dużego Mercedes'a, Buicka lub Packarda. Maszyny te przy tym, mimo pięknych, aerodynamicznych linii i zastosowania w ich budowie wielu technicznych ulepszeń, nie są odpowiednio dla naszych warunków techniczno-drogowych. Nie pomagają zapewnienia biur sprzedaży, ani najlepsza reklama, że próby wytrzymałości technicznej, jaką jest codzienna praca samochodu na naszych bezdrożach, musi go w krótkim czasie „wykończyć“. Ciężkie warunki pracy samochodu wymagają ponadto bardzo starannej jego pielęgnacji, a jak wiadomo, o ile właściciel nie jest sam zadowolonym automobilistą, nie ma dość czasu na to, by zajmować się samochodem osobiście, lub dość pieniędzy, by wynająć fachowego kierowcę — wówczas techniczną opiekę nad samochodem sprawuje najczęściej, o ile liczny kowal lub domorosły mechanik, co też nie wpływa dodatnio na długowieczność pojazdu mechanicznego.

To też notowany przez statystykę

wzrost taboru samochodowego w Polsce, ma dla mnie taką samą wymowę, jak wzrost zakupu maszyn rolniczych w chwili obecnej. Długotrwały kryzys wyniszczył doszczętnie istniejący tabor samochodowy, obecne więc zakupy w tej dziedzinie są wynikiem potrzeby jego uzupełnienia; jednocześnie następuje ujemne przesunięcie charakteru taboru samochodowego w Polsce z dużych — mocnych maszyn, na słabe, powiedzmy — miejskie — maszynki. To jest zasadniczy motyw, dla którego domagamy się od rządu decydujących rozstrzygnięć w zakresie polityki motoryzacyjnej. Znana jest dziś rola maszyny w uzbrojeniu państwa. Podobnie jak turystyczny samolot nie może stawać do walki ze śmigłą, bojową maszyną myśliwską, tak nasze, jak je „Lwowska Fała“ nazywa „hulajnogę na wzmocnionym podwoziu“, nie mogą konkurować z taborom motorowym państw ościennych. Jeśli się zgodzimy, że motoryzacja kraju, w najszerszym tego słowa znaczeniu, jest potężnym czynnikiem jego obronności, to nie możemy jej rozwoju uzależniać tylko od przewidywanej poprawy koniunktury i wzrostu dobrobytu obywateli.

Wreszcie jeśli chodzi o stosunek Ziemi Wschodniej do spraw motoryzacyjnych — drogowych, to mam wrażenie, że trzeba wreszcie jasno sobie powiedzieć: albo całkowicie wyłączaćmy te ziemie z orbity państwowej polityki komunikacyjnej, albo odraczamy kwestię ich gospodarczego uaktywnienia na owe 140 lat posła Freymana. Obecny bowiem stan rzeczy, w którym załamuje się ręce nad ubóstwem i upośledzeniem Polski B, a jednocześnie pomija jej potrzeby na każdym odcinku, wywołuje jedynie rozgoryczenie i żal w naszym społec-

zeństwie.

Motoryzacja — w ogóle w Polsce, a zwłaszcza po wyboistej drodze kresowej jedzie wolno — o wiele za wolno w stosunku do tempa przyjętego dziś na całym świecie, dlatego też tłumaczone z rosyjskiego powiedzenie, jakim zatyłowałem swój artykuł, trzeba niestety w tej dziedzinie ująć w znaczeniu ujemnym.

E. M.



Zdjęcie nasze przedstawia olbrzymie zwalę kry lodowej w porcie Helskim, które ostatecznie zamarzły, zamykając dostęp do portu.

Zasady nowej organizacji więziennictwa

Uchwalony przed kilku dniami przez radę ministrów projekt ustawy w sprawie organizacji więziennictwa, który rozważany będzie przez sejm ustawodawczy podczas obecnej sesji, wywołuje duże zainteresowanie opinii publicznej, szczególnie sfer prawniczych.

Na czoło zagadnień, jakie projekt rozwiązuje, wysuwa się zagadnienie indywidualizacji penitencjarnej. Projekt analogicznie do zasadniczego postulatu kodeksu karnego o indywidualizacji kary, realizuje w całej pełni ten postulat przy jej wykonaniu, przewidując organizowanie szeregu zakładów wykonania kary, odrębnych w swej strukturze organizacyjnej, wewnątrz organizacji życia zakładowego, rygorze i metodach oddziaływania na skazanych.

Ponieważ nauka i praktyka więzienna wykazują, że od należytej i celowej segregacji skazanych uzależniają się całkowicie dodatnie wyniki wykonania kary, poprawa skazanego i powrót jego do społeczeństwa jako jednostki wartościowej, przeto w specjalnych zakładach wykonania kary, jakimi wedle projektu mają być więzienia obserwacyjno-rozdzielcze, przeprowadzane będą badania cech osobistych skazanego, właściwości psychicznych i fizycznych, jego przeszłości, środowiska, z którego wyszedł, pobudek i sposobu dokonania przestępstwa.

Wyniki badań w więzieniach obserwacyjno-rozdzielczych mają wedle projektu wskazać, do którego z innych zakładów wykonania kary — specjalnych lub zwykłych — mają być skazani kierowani. W poszczególnych więzieniach, zależnie od cech osobistych skazanych, będą obowiązywały odrębne metody oddziaływania na nich, bądź to przez pracę, odpowiedni stopień nauczania, większą lub mniejszą izolację od społeczeństwa, bądź też odmienne rygory, dla wpojenia w nich zasad poszanowania porządku prawnego.

Projekt, poza wychowaniem religijnym — moralnym i nauczaniem, kładzie szczególny nacisk na pracę jako czynnik wychowawczy. W zależności od rodzaju więzień będzie odmienne podejście do rozwiązania zagadnienia pracy i jej rodzaju. W więzieniach — koloniach rolniczych prócz teore-

tycznych wiadomości z zakresu rolnictwa — praca na roli. W więzieniach — zakładach rzemieślniczych — nauczanie rzemiosła, praca w warsztatach i pogłębianie wiadomości fachowych. W więzieniach — ośrodkach pracy — praca przy robotach publicznych.

Postulat celowej segregacji skazanych wymaga uogólnienia ze zwykłych środowisk więziennych przestępców zawodowych, nalogowych i recydywistów. Dlatego też projekt przewiduje utworzenie więzień izolacyjnych. W stosunku do tej kategorii skazanych, jako szczególnie niebezpiecznych, zastosowane będą odrębne surowsze rygory oraz odrębne metody oddziaływania.

Niezależnie od zrealizowania nakreślonych przez kodeks karny polski z roku 1932 zasad indywidualizacji penitencjarnej oraz celowej segregacji skazanych, projekt ustawy o organizacji więziennictwa normuje szczegółowo kwestie, dotyczące opieki duchownej nad skazanymi, umo-

liwiającej wszystkim czerpanie nauk moralnych i pociechy religijnej ich wyznania, oświatę szkolną i pozaszkolną. Projekt określa, które kategorie skazanych podlegają obowiązkowemu nauczaniu i wskazuje, w jaki sposób potrzeby czytelnictwa będą zaspakajane oraz w jakim zakresie organy ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego sprawować będą nadzór nad nauczaniem w więzieniach. Przewidziane wydawanie skazanym świadectw bez zaznaczenia, że otrzymali je oni podczas odbywania kary jest nowością o doniosłych skutkach. Zasady, dotyczące wychowania fizycznego, odżywiania, pomieszczeń więziennych, odzieży, kar, ulg i nagród, a wreszcie współpracy społeczeństwa z władzami więziennymi, oto składowe zagadnienia, jakie projekt nowej ustawy o organizacji więziennictwa obejmuje. Zagadnienia te, przy uwzględnieniu nowoczesnych kierunków penitencjarnych, ujednolicono zostały w sposób całkowicie odpowiadający istotnym potrzebom

60.000 chorych na grype w Warszawie

Panująca obecnie w stolicy epidemia grypy nabrała rozmiarów niespotykanych zupełnie na przestrzeni ostatnich lat. Wnioskować o tym można w pierwszym rzędzie na podstawie ogólnej liczby dziennych zachorowań. Gdy bowiem liczba ta wynosiła na podstawie danych ubezpieczalni w stolicy w styczniu ub. r. od 8 do najwyżej 11 tysięcy zachorowań dziennie — to w bieżącym miesiącu maksymalna liczba zachorowań zanotowana w poniedziałek 25 bm. wyniosła 16.167, przy czym z każdym dniem notowany jest dalszy jej wzrost.

Biorąc pod uwagę, że według przybliżonych obliczeń ubezpieczalni na grype chorych jest obecnie w stolicy około 40 tys. osób — należy całkowitą liczbę chorych na grype ustalić — zgodnie zresztą z przypuszczeniami Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie na blisko 60 tys.

Stały wzrost epidemii grypy w stolicy najlepiej charakteryzują cyfry dziennych wizyt lekarzy ubezpieczalni u osób, chorujących na tę chorobę. We wtorek, 19 bm. lekarze ubezpie-

czalni wzywani byli w 1.200 wypadkach grypy, w środę — 1.274, czwartek — 1.370, w piątek — 1.390, w sobotę — 1.861 i wreszcie w poniedziałek, dn. 25 bm. — w 2.969 wypadkach grypy.

Na podstawie tego rodzaju danych Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie przewiduje, że epidemia grypy o podobnym jak obecnie nasileniu trwać będzie w stolicy jeszcze około 4 tygodni, przy czym z jej punktem kulminacyjnym nie należy się liczyć wczesniej, niż w połowie lutego rb.

Poważnym również jest sam przebieg choroby. Lekarze spotykają się z bardzo częstymi komplikacjami, powstającymi na tle grypy, do których przede wszystkim należy zaliczyć wszelkie choroby dróg oddechowych, nerek i zapalenie środkowego ucha.

Wypadków śmierci, jako bezpośredniego następstwa grypy właściwie nie zanotowano. Zanotowano natomiast kilka wypadków śmierci, które stanowiły wynik innej raczej choroby skomplikowanej przez dołączenie się grypy.

Z Parku Narodowego w Tatrach



Reprodukcję oryginalnego zdjęcia, przedstawiającego jelenie przy pańniku w rezerwacie Parku Narodowego w Tatrach, podczas obecnej zimy.

Święta, rocznice i chleb powszedni

(Na marginesie imprez ku czci Nuni Młodziejowskiej)

WIECZÓR U GEORGE'A. — Wilno o Nunie Młodziejowskiej pamięta i składa tej pamięci żywe dowody. Około 70 osób, przedstawicieli sztuki, nauki, duchowieństwa i wolnych zawodów zgromadziło wieczór u George'a. Organizatorzy osiągnęli sukces łatwy i spodziewany: — nastrój starych wspomnień, wdzięczności i rozróżnienia towarzyszył przemówieniom rektora Zdzichowskiego, mecenasa Jasińskiego i Jundziłła, ks. kanonika Kretowicza, dyrektora Rychłowskiego. Ton rzeczowych zobowiązań pobrzmiewał w słowach przedstawicieli miasta, wiceprezydenta Nagurskiego.

Również i SRODA LITERACKA stała się manifestacją uczuć serdecznych. Obecność dostojników (pan Wojewoda i Rektor USB.), Niezwykle obficie (jak na chudą kiesie literatów) akcesoria herbatkowe, kwiaty, usmiechnięte twarze i przyjemne spojrzenia, długotrwałe oklaski, którymi — powstawszy — witano p. Nunę — oto przejawy zewnętrzne, niepozabawione wymowy. Ton przemówień, ich treść, starała się sprostać przeważnej chwili. Zarówno p. Dobaczewska, która zagajała „Środę“ jak i dr.

Charkiewicz, który w przemówieniu swym nazwał teatr Młodziejowskiej pierwszą ambasadą Polski niepodległej — zwracali się ku wspomnieniom heroicznej wysiłku artystki pełnej pietyzmu i podziwu. Bardziej osobista nuta brzmiała w przemówieniu rektora Staniewicza, który, podówczas młody student z Krakowa, obudował sobie, jak sam powiada — tę duchową stolicę Polski w Wilnie. Kraków był wówczas Mekką polskości, tam obracali się oczy, stamtąd płynęły wieści o podniosłych manifestacjach patriotycznych i artystycznych. A młody student, wracając do Wilna na ferie, znajdował tu niespodziewanie przeżycia te same, również silne, jeśli nie silniejsze. — Teatr wileński, dzięki p. Nunie, jej trosce, ambicji, doborowi współpracowników (Ruszczyk!) i aktorów nie dawał się wyprowadzić z pamięci.

O sile tego promieniowania świadczą może przemówienie p. Heleny Romer, która bawiąc podówczas na wsi, ochłonąć nie mogła z podziwu, jacy ludzie wybierali się do Wilna po ruszeni głośniejącej o patriotycznych inscenizacjach. Zdeterminowani hrec „kosieje, zaszyty gdzieś na zapadłej

wsi rwali się teraz do miasta, do teatru. Gminy wiejskie zaczęły pod wpływem dolatujących ech stawić żądania kulturalne. „Pani Nuno — mówiła Helena Romer — Pani nie jedno, ale tysiące ognisk rozpalila na Wileńszczyźnie!“

Czasu to były dobre. Szła fala swobod liberalnych, ale trzeba było tę falę skierować należycie, trzeba było wynieść nad nią, by niosła. Sztuka i wielkość umysłu Nuni Młodziejowskiej zawdzięczać należy niejedno przebudzenie. To też dobrze jest, iż w przemówieniu przedstawiciela władz miejskich dzwijały tony nie tylko rzewnych wspomnień, ale i rzeczowych zobowiązań. Opuszczając Wilno, mówiła artystka: „Kiedys, w bardziej sprzyjających okolicznościach, wrócić do Wilna“. Okoliczności... Różnie się one układały. A jednak wróciła.

W tym co powiedziała Nuna Młodziejowska na „Środzie“ najbardziej może ujmujący był punkt widzenia. Jak najmniej nastroju, nie z uroczystości — spokojne, pogodne, ale przede wszystkim rzeczowe spojrzenie wstecz. Charakterystyka warunków pracy, stosunku władz i społeczeństwa, nieco anegdoty, piękne słowa poświęcone pamięci Ruszczyka. I — życzenia dla teatru. Teatr, teatr! Ona do minował nad przemówieniem artystki, myśl o nim nie pozwoliła przemi-

ścić, zatuszować wśród celebry faktów, że po pierwszych porywach szybko miasto ucielo i zjawiało się w teatrze tylko od wielkiego święta. A przecież życie teatru składa się nie z samych świąt tylko. Jaka publiczność ma wypełnić dzień powszedni?

Publiczność żydowska wołała teatr rosyjski, grający w tej samej zresztą sali, naprzemian z polskim. Takie naówczas uprzywilejowanie teatru polskiego zawdzięczać należy — poza falą liberalizmu — wielkiemu zrozumieniu dla spraw teatru wśród Rosjan. „Od legendarnego przystawcy przy urzędach do generał-gubernatora“ trzeba było wędrować w sprawach teatru, ale... znajdowało się zrozumienie. Była raz chwila, gdy wystąpił w siało na włosku, gdy za udział teatru w akcji nielegalnej można było się spodziewać jak najsurowszych represyj. A skończyło się na karze pieniężnej, którą... w końcu roku zwrócono: — w formie nagrody za dobry poziom teatru! Rosjanie... A Polacy? — zapytamy. Przyszli do „Święta“ teatralne, rozczuli się, ohol jeszcze jak! Potem ochłodzili... teatrów nie stawało na „chleb powszedni“...

Dużo się zmieniło od tamtych czasów w Wilnie i teatrze wileńskim. Nie trzeba już zwać dekoracji, ani z mieszkania dyrektora robić przechodni kostiumów. Publiczność żydowska zaczęła odwiedzać dobrze wyposażony teatr polski. Tylko... publiczność polska... zawsze ta sama, tylko publi-

czność polskiej w teatrze że świecą szukać, tylko rodacy kochani żyją z teatrem równie jak dawniej: czule, a z daleka...

— Kochajmy się... dosięgo roku... Nie pora używać ostrych słów, ale jak inaczej, gdy tak trudno w Wilnie o proste rzeczy, o proste zrozumienie kilku oczywistych rzeczy.

1. Skończyły się tamte czasy. Biorąc przykład z pani Nuni Młodziejowskiej, miarkujmy nasze wylewne sentymenty i nasze nieobowiązuje wzruszenia, bo na rogu ulic: W. Puhulanka i Słowackiego stoi teatr polski, nasz, współczesny, dobrze wyposażony i gra co dzień. — Skończyły się mistéria i patriotyczne ekstazy; nikt nie ma prawa czuć się ofiarnikiem jadąc „trójką“ do teatru. Nie „ciąży“ żaden obowiązek, chyba taki, jak po sylacie dzieci do szkoły, albo używać szczoteczki do zębów. — Obowiązek wobec samego siebie i własnej kultury.

2. Wbrew ogólnej opinii i pomijając nieliczną garstkę znawców i smakoszy starej daty, jesteśmy tu w Wilnie miastem analfabetów teatralnych. W porównaniu z publicznością zachodnio-europejską, albo z Rosjanami, czy miejscowym (nawet!) społeczeństwem żydowskim przeciętny inteligent wileński ani sobie nawet wyobraża, jakie przyjemności i korzyści można ciągnąć ze stałego pozycia z teatrem. Jak papieros wypalony przez grzeczność na imieninach przy-

jęciela nie robi z nikogo nałogowca — palacza, jak jedna msza do roku nie wystarczy do tytułu praktykującego katolika, tak i uroczystościowy stosunek do teatru nie da nic ze skomplikowanych przeżyć bywalca teatralnego. To też ludzie, którzy nam gdzieś w kawiarni będą z grymasem na ustach wygadywać na teatr przechwytując się, że „od czasów panie dziejmu „Reduty“ tam nie byli — traktujmy prosto: jako niemądrych za rozumiałców.

3. I teatr powinien zrozumieć, ile się zmieniło. „Chleb codzienny“ ma swoje prawa wypieku... Chcąc publiczności co dzień, nie od święta, nie mo- że się odwoływać do oświeconych wspomnień. T. zw. „wielki repertuar“ a zwłaszcza repertuar „ku poźniejszemu dusz“ nie może dziś służyć za legitymację. Legitymacją musi być natomiast pedantycznie wysoki poziom codziennej roboty. Doświadczenie uczy wyraźnie, że publiczność nie „leci“ na sztuki autorów z nazwiskiem, że „leci“ na sztuki dobrze grane.

Warunki pracy teatru mającego taką publiczność jak wileńska są niezmienne ciężkie. Ale i słonie można oswajać, trzeba to tylko robić zmyślnie i konsekwentnie. Obecność Nuni Młodziejowskiej, która zafundowała Wilnu teatr jest właściwą okazją do małego rachunku sumienia, publicznej spowiedzi i obietnicy poprawy.

Józef Małiński.

Wydzierżawili mu staw w Łazienkach

Przygody naiwnego obywatela m. Równe w Warszawie

BY UŻYĆ KARNAWAŁU I POZNAĆ MIASTO...

Warszawscy oszuści nie zasypiają gruszek w popiele. Potrafią wykorzystać każdą okazję nabrania naiwnych. Tym razem padł ich ofiarą przybyły z Równego urzędnik, p. Teofil Wojęczyk, który przejechał do stolicy celem podjęcia spadku po zmarłym krewnym, emerycie kolejowym ś. p. Ludwiku Tomczewskim. Po załatwieniu różnych formalności p. Wojęczyk otrzymał kwotę 25.000 zł. gotówką i postanowił przez pewien czas zatrzymać się w stolicy, by użyć karnawału i poznać miasto.

W CUKIERNI I W HOTELU.

Bawiąc przed kilku dniami w jednej z cukierni na Nowym Świecie, urzędnik poznał pośrednika handlowego, niejakiego Maksymiliana Rosenblatta (Wierzbowa 4), który dowiedział się, iż Wojęczyk rozporządza większą sumą pieniędzy, zaofiarował się następcę mu korzystny interes. Następnego dnia do hotelu, w którym zamieszkiwał Wojęczyk, zgłosił się Rosenblatt w towarzystwie dwóch solidnie prezentujących się panów.

POJECHAŁ, BY NA MIEJSCU OBEJRZEĆ TEREN.

Pośrednik wyjaśnił, iż towarzyszyć mu będą dwaj panowie, posiadający koncesję na okres 4 lat i pragną tę koncesję odstąpić. Miał to być doskonały interes, na którym dążyć się zrobić koło salne pieniądze, bowiem na stawie można urządzać wspaniałą szluzę, w lecie zaś staw przynosi znaczny dochód z łódek spacerowych i połowu ryb. Interes przypadł do gustu urzędnikowi, pojechał więc do Łazienek, by na miejscu obejrzyć teren.

„INICJATYWA PRYWATNA”.

Ulegając podszeptom Rosenblatt, Wojęczyk bez wahania zgodził się odkupić dzierżawę stawu za sumę 20 tysięcy złotych. Transakcję zawarł

to w mieszkaniu Rosenblatta przy ulicy Wierzbowej. Po wręczeniu pieniędzy Wojęczyk otrzymał dokument dzierżawny z odpisem na jego nazwisko.

Jako nowy dzierżawca nieomieszkał pojechać do Łazienek, gdzie wezwał kilku dozorców, chcąc im wydać odpowiednie dyspozycje.

POTRAKTOWALI JAK UMYSŁOWO CHOREGO.

Spotkała go jednak gruba nieprzyjemność, bowiem dozorey potraktowali go jako umysłowo chorego i wyrzucili z parku. Oburzony zachowaniem się personelu udał się do Równa, gdzie dowiedział się od właścicieli

ciela mieszkania, iż Rosenblatt był su blokatorem, który mieszkał w Warszawie od tygodnia i poprzedniego dnia wyprowadził się niewiadomo dokąd.

ODEBRANO TYLKO 7 TYS. ZŁ.

Przerażony takim obrotem sprawy, W. udał się do policyj. W albumie przestępców w rękomin Rosenblatt znalazł nazwę oszusta, Chila Markowskiego, w „dzierżawach” zaś również znanych kanciarzy Stefana Stachowicza i Abrahama Librachta. W wyniku zarządzonego śledztwa Stachowicza i Librachta aresztowano; Markowski zaś zbiegł i jest poszukiwany. Przy zatrzymanym znaleziono 7000 złotych.

Z sal sądowych

Dziwne wybryki samozwańczych policjantów

W Międzyrzeczerniem, obok Czarnego Dunajca, powstała specjalna milicja góralska, która w pierwszych dniach swej działalności zabrała się bardzo gorliwie do walki ze złodziejami.

Pewnego dnia 29 górali-milicjantów urządziło oblężenie, podczas której ujęto dwóch domniemych przestępców — Jana Zarzyckiego i Stanisława Bachledę. Aby wymusić zeznania, górale rozebrali obu ludzi do naga i

bili ich przez deskę. Gdy przestępcy stracili przytomność, zanurzono ich w pobliskim potoku i dalej zgnęcano się nad nimi, przy czym jeden z górali, zapisywał w notesie zeznania torturowanych ludzi.

W wyniku tego „śledztwa” Zarzycki zmarł na miejscu, a Bachledę umieszczono w szpitalu.

Sąd w Nowym Sączu skazał 29 górali po 8 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Były kierownik oddziału „Ruchu” szantażystą

Witold Dłuski, kierownik oddziału „Ruchu” w Poznaniu po zwolnieniu go z pracy — wystąpił do sądu z żądaniem wypłacenia mu tytułem odszkodowania ca 70.000 zł.

W czasie trwania procesu w styczniu 1936 r. do zarz. „Ruchu” w Warszawie nadszedł napisany na maszynie anonim. Autor oznajmił, że ma dowody nadużyć „Ruchu”, że jednak dowodów tych nie ujawni, o ile „Ruch” wypłaci Dłuskiemu odszkodowanie.

Gdy anonim porównano z maszynopisem, jaki przed laty skierował do „Ruchu” ojciec Dłuskiego — okazało

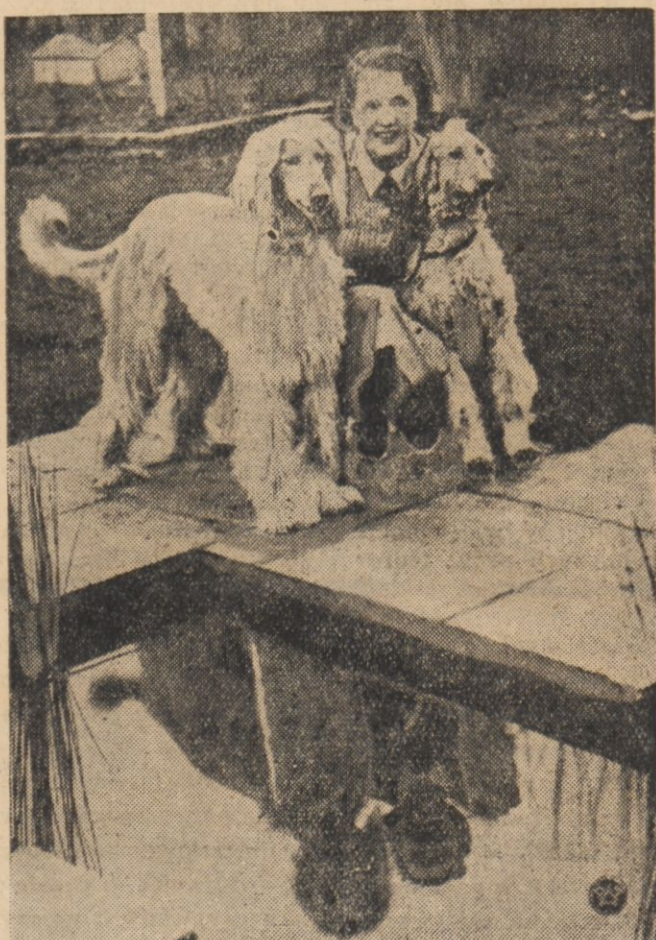
się, że oba były pisane na tej samej maszynie.

Rzecz tę potwierdził zresztą w toku dochodzenia, jak i na rozprawie biegły Kwieciński.

Dłuski oskarżony o szantaż, tłumaczył się w sądzie, twierdząc, że anonim nie pisał i nie wysyłał; ma szyna, na jakiej przed laty pisał jego ojciec, dawno została sprzedana.

Sędzia Hoffman, po wysłuchaniu oskarżenia pełnomocnika „Ruchu” adw. Skoczyńskiego i obrony adw. Lenta — skazał Dłuskiego na 6 miesięcy aresztu.

Pies — dalekowidz



W Anglii są bardzo modne specjalne rasowe psy afgańskie, obdarzone właściwością widzenia na odległość. Na zdjęciu naszym psy — dalekowidze, które w dniach najbliższych zadebiutują w Londynie ze swymi niecodziennymi talentami.

Przed wizytą książęcej pary holenderskiej w Krakowie i Zakopanem

Książęca para holenderska uda się w najbliższym czasie do Zakopanego, gdzie zamieszka w willi wicemin. Bobkowskiego. Goście zwiędzą Zakopane, Morskie Oko i będą obecni na przedstawieniu taniec góralskich.

W Krakowie ks. Sternbergowie za

mieszkają w Grand Hotelu. W czasie pobytu książęca para uda się do krypty św. Leonarda na Wawel, gdzie złożą na sarkofagu Marszałka Piłsudskiego wiązankę kwiatów z szarfami o barwach Holandii.

Turniej szachowy o nagrodę ministra spraw wojskowych

Odbyło się we Lwowie otwarcie II turnieju szachowego o nagrodę przechodnią ministra spraw wojskowych i drużynowe mistrzostwo korpusu podoficerów armii. W świetlicy podoficerów garnizonu lwowskiego o godz. 10 rano zgromadzili się uczestnicy turnieju, podoficerowie ze Lwowa, Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania i in. oraz delegacje ogniska podoficerów garnizonu lwowskiego i po

doficerów rezerwy.

Turniej otworzył przemówieniem plk. Bittner w towarzystwie kuratora ogniska podoficerowskiego mjr. Jarzębickiego, ppłk. Chodźki-Zajki, ppłk. Krużyskiego i mjr. w st. sp. Klinga. Po wspólnej fotografii uczestników, gości podejmował prezes ogniska oficerów rezerwy chor. Budnik.

Turniej potrwa do soboty włącznie.

Polak obejmuje urząd gubernatora w Michigan

PORAZ PIERWSZY W HISTORII STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Na Kapitolu stanu Michigan w Lansing wielka uroczystość. Po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i po raz pierwszy w historii wychodźstwa polskiego na drugiej półkuli, Polak wybrany został wicegubernatorem stanu. Przed kilkudziesięciu laty widzieliśmy wprawdzie na stanowisku gubernatora Polaka, ale nie został on wybrany, lecz powołany na to stanowisko z woli prezydenta Lincolna. Był to Włodzimierz Krzyżanowski, polski emigracyjny działacz, który po upadku powstania wielkopolskiego — (Mierosławskiego) wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i tam w okresie wojny secesyjnej stworzył Legion Polski, z którym oddał się do dyspo-

zyycji prezydenta Lincolna. Mianowany generałem, brał udział w licznych bitwach, po wojnie zaś powołany był kolejno na gubernatora Stanów Wirginii, Florydy i Georgii, wreszcie na pierwszego gubernatora kupionej od Rosji Alaski.

Z WYBORU.

Z wyborów jednak nie dostał się na tak poważny urząd żaden dotąd Polak. Dopiero w ostatnich wyborach, po których fala demokratyzacji na zmiołta niemal zupełnie republika nowa z życia politycznego Ameryki, kandydujący na liście demokratycznej Polak, inżynier Leon Nowicki, wybrany został wraz z demokratycznym gubernatorem Frankiem Murphym na stanowisko wicegubernatora stanu Michigan. Wybór Polaka, obywatela amerykańskiego, możliwy był nie tylko dlatego, że stan Michigan zamieszkały jest gęsto przez Polaków, że posiada tak silne ośrodki polskie, jak Detroit i na pół polskie miasto Marquette z polskim burmistrzem, ale również dlatego, że Polacy tujejsi wykazują duże wyrobienie polityczne i że kandydatura inż. Nowickiego została przez polskich wyborców odpowiednio popularyzowana w kołach wyborców amerykańskich.

ROZNOŚCIELEGAZET — PÓŹNIEJSZY KRASOMÓWCA.

Dzieciństwo inż. Nowickiego nie należało do słodkich. Ojciec jego pracował ciężko na każdego dolara, a dzisiejszy wicegubernator, chcąc zdobyć środki na kształcenie się, został w 13 roku swego życia roznościcielem gazet i miał w Detroit swój rejon. — Gdy był już w szkole średniej, zatrudniony był jednocześnie w wielkim magazynie w charakterze roznościciela za kupionego towaru. Gdy za zarobiony w ten sposób grosz Nowicki dostał się wreszcie na uniwersytet w Anne Arbon, uzyskiwał fundusze na kształcenie się w ten sposób, że usługiwał swym kolegom w internacie uniwersyteckim w charakterze kelnera, palił w piecach i wynajmował się w charakterze pogrzebowego na pogrzeby

swych zmarłych kolegów. Za każdy taki pogrzebowy występ otrzymywał młody student jednego dolara. A jednocześnie brał udział w konkursie krasomówczym międzyuniwersyteckim i zdobył na nim pierwszą nagrodę w następstwie czego otrzymał złoty medal i przyjęcie na członka krajowej organizacji Delta Sigma Ro, jako jedyny bodaj Polak.

KOMISARZ DRENÓW.

Ciężka, pracowita była młodość dzisiejszego wicegubernatora.

Do polityki włączył się inż. Nowicki w 28 roku życia. W r. 1932 w ogólnych wyborach wybrany został w Detroit powiatowym komisarzem drenów. Objąwszy swój urząd zastał w nim gromadę darmozjadów, siedzących na dobrze płatnych posadach za popieranie kandydatów w wyborach. Nowy komisarz oczyścił swój urząd tak dokładnie, że z 33 urzędników pozostało tylko 8-miu. W następnych wyborach, w dwa lata później, inż. Nowicki został ponownie obrany komisarzem drenów, a w ostatnich wyborach, zdobywszy sobie już popularność w szerokich kołach obywateli detroickich i okolicznych, uzyskał wybór na zaszczytny urząd wice gubernatora.

PRZY BURZY OKŁASKÓW.

Dnia 1 stycznia nastąpiło objęcie urzędów przez nowego gubernatora i wicegubernatora. Odbyło się to w Lansing, jako urzędowej stolicy stanu Michigan.

Sala poselska wypełniła się w tym dniu po brzegi. Stojąca u wszystkich wejść gwardia wpuszcza obywateli, posiadających bilety wstępu. Przed Kapitol zajeżdża bateria dział, która ma oddać salwy honorowe na cześć nowych władczy stan. Nad Kapitol lemuł nosi się eskadra samolotów.

W rozgwar sali zapada nagle cisza. Nowi wybrańcy wchodzi do sali. Przodem kroczy nowy gubernator. Frank Murphy, dotychczasowy wicekomisarz Filipin, za nim nasz rodak, inż. Leon Nowicki. Zgromadzeni na sali i na galerii Polacy oklaskują żywo nowego wicegubernatora. A wśród polskiej publiczności jest i Jan Barć, marszałek stanu Michigan i kongresman Lesiński i wszyscy posłowie stanowi: Kamiński, Kronk, Lebczyk, Dąbrowski i Buza.

Na wznieśnieniu staje prezes Sądu Najwyższego Louis Fead i podnosząc rękę zaczyna wolno wymawiać tekst przysięgi, którą powtarza za nim gubernator Murphy. Bateria przed Kapitolem bije w równych odstępach salwy. Do podium podchodzi następnie inż. Leon Nowicki, słuchając w skupieniu sentencji przysięgi:

„Czy przysięgasz uroczyście szanować konstytucję Stanów Zjednoczonych, konstytucję stanu i czy będziesz wiernie wykonywać obowiązki wicegubernatora według najlepszych twoich chęci?”

Głosem stanowczym wicegubernator odpowiada jednym słowem: — „Tak”. A jednocześnie zrywa się burza oklasków. Za kilka dni nowy wice gubernator będzie już przewodniczył obradom parlamentu stanowego.

Zamach samobójczy w kościele

Ogromne poruszenie w Świętochłowicach wywołał zamach samobójczy

SŁODKA WIELKA I SOCYSTA jest jafka pomarańcza. Wzmocnia siły i zapewnia zachowanie smukłej linii. Ten szlachetny owoc, wyróżniający się nie tylko swą wartością odżywczą, lecz również pięknym wyglądem zewnętrznym, służy jako wykwintna ozdoba stołu. Jafskie pomarańcze, ułożone wśród zielonych liści na płaskiej patery, zdobią i ożywiają stół jak najpiękniejsze kwiaty.

Międzynarodowy kongres karnawałowy



W Monachium obradował międzynarodowy kongres karnawałowy z udziałem delegatów z wielu państw. Na zdjęciu uczestnicy prezydium kongresu w karnawałowych maskach

12 lutego stanie Grzeszolski przed sądem

Sąd Najwyższy wyznaczył termin rozprawy kasacyjnej Pawła Grzeszolskiego, oskarżonego o otrucie talem swoich dzieci, na dzień 12 lutego br. Grzeszolski przebywa obecnie wraz z żoną w Sosnowcu i pracuje na zajmowanym poprzednio stanowisku w zarządzie fabryki.

Proces b. sędziego — defraudanta

W Sądzie Okręgowym w Gnieźnie rozpoczął się proces przeciwko byłemu sędziemu we Wrześni, Teofilowi Stachowskiemu i byłemu sekretarzowi tego sądu, Antoniemu Krotoszyńskiemu, oskarżonym o wspólne przyswajanie około 22.000 zł. z kasy i depozytów sądowych.

Z aktu oskarżenia wynika, że w czasie służby Stachowski dwukrotnie był karany dyscyplinarnie.

W czasie przesłuchania oskarżonych doszło kilkakrotnie do ostrych starć między nimi, gdyż wzajemnie oskarżali się o sprzeniewierzenie.

Kiedy bezrobotny pracownik nie otrzymuje zasiłku

Zkład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że zgodnie z obowiązującymi przepisami, prawo do zasiłku na wypadek braku pracy nie przysługuje ubezpieczonemu pracownikowi umysłowemu, o ile:

- 1) usamodzielnili się gospodarczo (np. otworzyli własne przedsiębiorstwo, sklep i t. p.), lub rozpoczął wykonywać prywatną praktykę, jeśli chodzi o wolne zawody;
- 2) opuścili zajęcie w związku z zawarciem małżeństwa, ile chodzi o osobę płci żeńskiej;
- 3) żyje we wspólnym gospodarstwie domowym z pracodawcą i pozostaje do niego w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linii zstępnej lub w stosunku pasierbów, z wyjątkiem wypadku likwidacji zakładu pracy;
- 4) utracił zajęcie z własnej winy;
- 5) w ostatnio utraconym zajęciu nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia ani w gotówce ani w naturze;
- 6) wyjechał zagranicę bez uzyskania zgody Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na wyjazd.

Roszczenie o świadczenia na wypadek braku pracy przedawnia się z upływem 6-ciu miesięcy od dnia powstania prawa do tych świadczeń.

Głośnieki zastępują muezzinów

Singapore, gdzie znajdują się liczne meczety mahometańskie, nastąpiła prawdziwa rewolucja w dziedzinie tradycji religijnej. Oto muezzinów, wyzywających z minaretów wiernych do modlitwy zastąpiły głośnieki. Hałas i wrzawa, panująca na ulicach wielkiego miasta portowego, obłączyła wzrost ruchu pojazdów mechanicznych, dźwięki klaksonów, syren okrętowych — wszystko to zagłuszało głos muezzinów, wezwania ich, zaledwie dochodziły do uszu wiernych. Teraz zmieniło się to: muezzin nie wspina się już codziennie na wieżę czek minaretu, ale ze swego pokoju przemawia do mikrofonu a głośnieki umieszczony na minarecie przekazuje głos muezzina wielokrotnie spotęgowany.

Gdzie granica między życiem a sceną?

NOWY YORK (Pat). Na próbie przygotowanej do wystawienia w Metropolitan opery wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią aktora. Śpiewak Lawrence Tibette uderzył sztylblem barytona Józefa Sterzini tak mocno, iż zadał mu ranę. Sterzini opuścił scenę, a ranę jego, która była powierzchowna, niezwłocznie opatrzono. Okazało się jednak, iż rana była poważniejsza, niż pierwotnie przypuszczano. 5 godzin po wypadku śpiewak zmarł.

Dajmy głos chłopom

Jestem na zebraniu wiejskim w jednej wiosce na terenie powiatu moło decańskiego. Obszerna wiejska chata jest wypełniona po brzegi ludnością. Zebrano się około 50 gospodarzy nie licząc dzieci i niewiast.

Po wsi rozeszła się pogłoska, że przyjechał jakiś przedstawiciel redakcji i chce poznać życie wiejskie i jego potrzeby, żeby potem napisać do swojej gazety.

A że jest dzień świąteczny, więc ludziska cisną się ze wszystkich stron ciekawie usłyszec coś nowego.

Początkowo jest jakos nie swoje, nie mogą rozwiązać się języki, gdyż ostryżność nie zaskoczyła.

Mało co, że ktoś tam mówi, że jest przedstawicielem redakcji. Może być czymś innym. Kto tam wie? Chłop nie raz już poparzył się na takich interesach.

Opowiadają mi liczne przykłady. — Niedawno znaczysia chodziło dwóch jakichś panów, którzy byli ni by przedstawicielami jakiegoś Zw. Małorolnych i zapisywali chętnych na członków.

Opowiadali takie piękne rzeczy, że trzeba burzując ziemię odebrać, trzeba ba Żydów z Polski wypędzić, trzeba podatki zmniejszyć i każdemu obieca li udział w tych przywilejach partyj nych, jeśli się tylko do nich zapisze i opłaci półtora złotego wpisowego.

— A potem, co się stało? — wtrą ca się do rozmowy, jakiś inny gospo darz — przyjechała policja i wzięła ich za kühnier, a kto zapisał się, pół tora złotego, jak do wody rzucił.

— Och panok, — dodaje z we stchnieniem jakiś starzec: — Przychodzą do nas czasami i wilki w owczaj skury — niby to i na rząd i na prawo wymyśla, a jak chto jego przytakni, to on i zapisze, a potem... Ach lepiej nie mówić! — I machnął apatycznie ręką.

Tak mało pomału zawiązuje się u nas coraz to szersza i ciekawsza rozmowa, w ciągu której liczne głosy gospodarzy zaczynają wypowiadać swoje zdania o różnych problemach i potrzebach wiejskiego życia.

Dajmy więc głos chłopom i postu chajmy co ich najbardziej interesuje i obchodzi.

I głos: „Niech pan zapisze, że my jej gazety, że wielu ludziom brakuje u nas chleba i paszy dla bydła, bo to był u nas w proszłym roku wielki nie urodzaj, niech znaczysia rząd nas ra tui, i da jakaś zapomoga”.

II głos: „Niech pan zapisze, że my chcemy, żeby rząd u nas sam kupował zboża i bydła, żeby znaczysia i ceny były dobre i nłk nas nie oszukił”.

III głos: „Domagamy się, żeby po taniatą sól i nafta, zapalki i krama (minifaktura) po ludzi u nas wiaćzo rami już bez ognia siedzi i bez soli skoro jest będo, bo pieniędzy tylko za pud zboża weźmiesz, a jak pudów nie ma, to znaczysia i broszy nie będzisz miał”.

IV głos: „Najhoraj, panok, dyk he ta z machorkaj że drogo kosztui. Ja mam 2 dziesięćcy ziemi i czątwiora dzieci, a musza ostatnia jalko krasć od żony i na papierosy oddać. Choć mi i serce boli, jak na dzieci patrza, bo to by i oni jalka zjeli, ale ja musza ukraść, bo bez tabaki nie moga wy trzymać, coś tam mnie około serca pali i pieczy i nijak nie moga odzwyc zaić się od palenia. Dyk, jaby prosił pana, żeby pan napisał, szto chcemy po zwolenia od rządu na swojej ziemi ta baka sadzić dla swojej potrzeby, a za to będzim płacić podatki, żeby tylko nie wielkie”.

V głos: (były nauczyciel). Dlaczego to rząd nie poprawi stanu naszego szkolnictwa na Kresach, bo dzieci na sze w wielu wypadkach nie uczą się, ale męczą się. Nawet i zdolni uczniowie i uczennice musza siedzieć po trzy i cztery lata w jednym oddziale, bo 7 klasówek na wsi nie ma, a do miasta chłop posyłać nie ma za co. Dlatego też dziecko nieraz zmuszone jest się dzieć w trzecim, czy czwartym oddzie le po trzy i cztery lata, aż dopóki nie upłynie wiek szkolny. A po ukończe

niu takiej szkoły i listu przeczytać, lub napisać nie umie.

Chcieliśmy więc, ażeby nasze większe wioski otrzymały 7 klasowe szkoły i żeby w tych szkołach więcej uwzględniano praktyczne gospodar skie potrzeby i starano się wpłynąć na dziecko, zachwycić je czarem życia wiejskiego i zachęcić do pracy na roli, żeby nie było u nas więcej takich lu dzi złamanych, o których mówią, że „ad ziemi adarwausia i u niebia nie papau” to są półinteligenci wiejscy, którzy pracę wiejską uważają za coś poniżającego ich godność i wolą ra czej błądzić się po miastach bez pra cy i kawałka chleba, jak pracować na wsi. Uważam, że szkoła może i powin na taki stan rzeczy zmienić!

VI głos: „Urzędników różnych u nas za dużo, dawniej za moją pamięć cto w gminie siedział jeden starszysia i pisar i to roboty nie mieli, a teraz siedzi dziesięć człowiek, a jak chto pój dzi do gminy, jakieś zaświadczenia wy brać, to mu każo trzy dni pod rząd chodzić i pokłony bić dla siebie”.

VII głos: (z humorem). „Ale jak po datki poniesiesz, dyk zara pryjmuo”!

VIII głos: „Dlaczego to tak jest, niech nam pan powie, że wszyscy u rzednicy na nas patrzó z góry i obcho dzo się z nami nie ludzku, często krzy czo, wymyślajo, — nawet weźmo i za drzwi wyrzucó. Dla czego to tak jest?”

Ktoś z tłumy: „Dlatego, że chana nikt nie lubi”!

IX głos: „Trzeba byłoby i ob po lici napisać, że jak zobaczo dzieci dla tego policjanu do wsi, to zara biegnó do domu i krzyczo: „Mamka, tat ka, policja idzie!” a ludzi wtedy cho wajo się, jak mysz pod młotła, żeb broń Boża nie spotkać się z tym pa nam, bo to zara przyczepka znajdzi i protokół napisza”.

X głos: „Bo to musi być paradak, żeby chłop znał władza”!

XI głos: „Nie o poradok tu idzie sąsiedzie, ale o sprawiedliwość na świecie, bo hjuć, dziuruc i płakać nia dać! Gdzież tu jość sprawiedli wość?”

Ktoś z tłumy: „Sprawiedliwość już dawno umarła”!

Głos XII: „Na niebie ją znaj dziesz”!

Jakaś niewiasta: „I tam chłopu o ezukajo”!

XIII głos: „Proszo nie żartować, sąsiedzi, a mówić poważnie, a może władza jaka przeczyta w gazetce nasz y zadani to i weźmi ich pod uwaga”!

XIV głos: „Ja prosza pana chce, żeb mnie dali drew, bo nie mam czym w piecy palić”!

Jakaś niewiasta: „A możeby jesz cze i garkow poprosił?” — Śmiech w chacie.

XV głos: Rolniki prosza pana, jak tak dalej będzi będo zmuszeni od kazać się od swojej ziemi i pójść zapi sać się do bezrobotnych, bo na bezro botnych od nas podatki zbierajo, a dla nas nie dobrego nie ma”.

XVI: „Dobra szto sąsied o tym u spomniał, trzeba o tym napisać do ga zety, szto bezrobotni nam spokoju nie dajo, szto dnia po dwa i trzy przycho dzo na wieś na nocleg, a potem jesz cze gospodarza okradną, abo tak za chowujo się jakby my ich parobkami byli”!

Starsza gospodyni: „I blinou, pro sza pana, naszym jeść nie chce, a nie wiedzio tego, że my tylko raz na ty dzień bliny jemy, jak jakie święto wy padni”!

Ktoś z tłumy: „Schowajsia tam ze swoimi blinami”!

XVII: „Mamy sprawy poważniej sze!”

XVIII: „My by chcieli, żeb nasz y dzieci, bardzo zdolny, mogli pójść da

ku do szkoły, czy też w ja ku szkołę u siebie, bo to chłopski syn nie ma ziemi i nie ma na czym gospo darzyć, trzeba więc, żeby i chłop mog uczyć się, ale on nie ma za co”!

Ktoś z niewiast: „I nie dopusz czo go”!

XVI głos: „A choćby i szkoła skoń czył, to pracy nie otrzyma”!

XV głos: „Co tam dziadka gadasz, żeb tylko miał głowa, to i posada bę dzi”!

XI głos: „Choć do gminy za po mocnika pójdzi”!

XIX głos: „Gdzie tam przyjno kiedy niby mamy samorządy i ma my prawo, znaczysia, wójta, sekreta rza i pomocników wybierać, a tu na wet i sołtysa wybierać nikt nas nie zawoła. Wójta nam naznaczy tego kogo pan starosta chce, a sołtysam — ko go pan wójt, a my jalk byli nie, tak i budzim”!

XX głos: „Bo my ciomnyja, nia u miejem dobiwacca swoich prawow”!

V głos: „Trzeba się uczyć”!

Ktoś z tłumy: „Gdzie i za co?”

XII głos: „Walczyc o poprawę swego bytu tu na wsi”!

VIII głos: „W jaki sposób?”

XII głos: „Aby chęć, to sposobów zawsze znajdziesz moc, trzeba zapi sać się do kółka rolniczego, słuchać rady p. agronoma, czytać gazety rol nicze i t. d.”

Chłopi zamachali wszyscy apatycz nie reklam, jakby odpędzając od sie bie natrętne muchy i każdy coś mru cząc do siebie zaczął wychodzić z cha ty. Nie za długo chata pozostała pusta, pod pułapem tylko unosił się dym z machorki i w kącie chaty w kołyszce krzaczko dziecko, a stara kobieta, huśtając je powoli, nuciła sobie spo kojnie:

Aha-aha małoje
A na lęta druhoje!

Włodzimierz Bierniakowicz.

Z życia Zw. Rezerwistów w Baranowiczach

24 stycznia r. b. w Zw. Rezerwis tów, Koło w Baranowiczach odbyło się uroczyste przekazanie Oddziału przez dotychczasowego prezesa i ko mendanta por. rez. Stanisława Rogul skiego, nowomianowanemu komen dantowi, ppor. rez. Czesławowi Dytro wi. Por. Rogulski odechdowi bowiem na stanowisko komendanta powiato wego.

O godzinie 8 rano prezes Rogulski przeprowadził wykład z obrony prze ciwgazowej dla czł. kół, który trwał do godziny 10-ej. Po wykładzie przed frontem członków Zw. szef odczytał rozkazy — komendanta ustępującego o zdaniu oddziału i komendanta przy mującego, poczem por. Rogulski po krótkich słowach wręczył sznur, ja ko odznak Komendanta Oddziału, ppor. Dytrowi, który dziękował do tychczasowemu komendantowi za bez interesowną, a tak owocną pracę, pro sząc o dalsze współdziałanie.

Z kolei dotychczasowy powiatowy komendant Zw. Rez. Gustaw Budre wicz w krótkich słowach zobrazował pracę por. Rogulskiego w Kole, nad mienając, że Koło Baranowickie w o. sobie por. Rogulskiego traci zasłużo nego i najwięcej oddanego Kołu żoł nierz.

W dalszym ciągu obecny wicepre zes Boniewicz omówił zasługi w Kole por. Rogulskiego, dziękując mu w i mieniu zarządu związku rezerwistów. Z kolei z ramienia członków przema wiał rez. Holowczy.

W końcu por. Rogulski serdecznie dziękował zebrany za ocenę jego pięcioletniej pracy w Związku, poczem wznieśiono okrzyk na cześć ko mendantów.

Po zakończeniu formalności urzą dzono wspólnie pożegnalne śniadanie które swą obecnością zaszczylił p. sta rosta Wańkowicz.

Przy miłym i braterskim nastroju oraz przy dźwiękach własnej orkiest ry wznoszono toasty na cześć por. Ro gulskiego, życząc mu jednocześnie o wocnej pracy na nowym stanowisku.

A teraz kilka słów o samym kole. Koło Związku Rezerwistów w Baranowiczach, jako pierwsze w powie cie zostało założone w 1931 roku, li cząc podówczas około 40 członków. Miało wówczas swoją świetlicę przy u licy Ułańskiej w skromnych trzech pokojach.

Powiatowym Komendantem zo stał mianowany por. rez. Gustaw Bu drewicz zaś komendantem Koła w Ba ranowiczach por. Stanisław Rogulski. W roku 1933, dnia 15 sierpnia od było się poświęcenie własnego sztan daru.

Wobec zwiększenia się ilości czło nów związku zaszła potrzeba wyńaja cia większego lokalu, to też już w 1934 roku uświetlona została przeniesio na na ulicę Mościckiego, w tymże ro ku zostało zainstalowane radio oraz nabyto krzesła, stoły, portrety, obra zy i t. p. nie zapomniano również i o czasopiśmie. Zakupiono również

kilka kompletów gier towarzyskich, jak szachy, domino i t. d.

W roku 1935 postanowiono zorga nizować własną orkiestrę, co też wkrótce zostało uskutecznione. Na za kup instrumentów ofiarowały pewne kwoty organizacje pokrewne, w więk szości zaś wydatki pokryło z własnych funduszy. Na zakup instrumentów wydano około 1.000 złotych.

Obecnie koło baranowickie Zwią zku Rezerwistów liczy około 70 czło nów umundurowanych i przeszło 200 nieumundurowanych (popierających) razem więc Koło ma przeszło 300 członków.

Prace w Kole odbywają się regu larnie według opracowanego progra mu.

W okresie letnim ćwiczenia polo we, wycieczki do okolicznych miejsc wości, w okresie zimowym — wykła dy i zajęcia świetlicowe.

Koło Baranowickie w ostatnich la tach urządziło szereg wycieczek m. in. do Gdyni i Krakowa.

Jak widać z powyższego, były ko mendant Koła por. rezerwy Stanisław Rogulski za czas pięcioletniej swej pracy w Kole, przy szczerych chęciach członków położył dla Koła nie małe zasługi.

Na stanowisku powiatowego ko mendanta por. Rogulskiemu Koło Ba ranowickie życzy jak najowocniejszej pracy.

F. H.

Na zdjęciu członkowie żegnają odchodzącego komendanta por. Rogulskiego, którego widzimy siedzącego w środku w uniformie Zw. Rezerwistów. Obok na prawo komendant obejmujący oddział.

Na zdjęciu członkowie żegnają odchodzącego komendanta por. Rogulskiego, którego widzimy siedzącego w środku w uniformie Zw. Rezerwistów. Obok na prawo komendant obejmujący oddział.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Dobre jest to, co się uda
zwłaszcza, jeżeli to jest naprzykład wygrana na lote rii. Ale udać się może tylko temu, kto ma los.

Bojkot elektrowni w Postawach

Zgodnie z uchwałą abonentów tut. elektrowni, powziętą na zebraniu w dniu 24 bm., o czym donosiłmy przed paru dniami, we środę dnia 27 rozpoczął się bojkot elektrowni w Po stawach. We wszystkich domach i mieszkaniach światła elektrycznych nie zapalono, a równocześnie zostały złożone w biurze elektrowni deklaracje o wyłączeniu prądu i zdjęciu liczników. Deklaracje dotychczas złożyło już 315 abonentów na ogólną liczbę 413, co wskazuje na jednolitość i solidarną postawę ogółu ludności m. Po staw.

Powołany przez abonentów Komi tet rozplakatował na mieście odezwę treści następującej:

„Dziś przedstawiamy korzystać z elektrowni w Postawach. Wyjać korki i zapisać w obecności świad ków cyfrę wskazaną przez licznik. Bądźmy solidarni, w jednolici siła. Nie pozwolimy, aby jeden przed siebiorec lekceważył sobie potrze by i ogół ludności miasta powia towego. Nawołujemy do spokoju i unikania wszelkich ekscesów”.

Zabił brata
powstała na tle sporu majątkowego w związku z rozprawą, jaka miała się odbyć z Sądzie Grodzkim w Druł. Smolaka Jakuba policja zatrzymała, który do winy się przyznał. Ponadto został zatrzymany trzeci brat Smola ka, Aref, który jest podejrzany o współudział w zabójstwie.

Mieszkaniec kol. Mociewki, gm Nowy Pohost (pow. brasławski) — Maksym Smolak, przechodząc obok domu swego brata, Jakuba Smolaka, rzucił kamieniem w okno jego domu. Wówczas Jakub Smolak wyszedł na ulicę i wszczął z bratem kłótnię, a w pewnej chwili uderzył go kółem w gło wę, zabijając na miejscu. Kłótnia

Brasław
WYSIEDLENIE OBYWATE LA ŁOTEWSKIEGO. Władze admini stracyjne wysiedliły w dn. 26 bm. do Łotwy Wawile Jakimowa, obywatela łotewskiego, który znalazł się w Pol sce nielegalnie, za co sąd grodzki w Brasławiu skazał go na tydzień aresz tu.

DO POW. URZĘDU ROZJEM CZEGO w Brasławiu do dnia 1 stycz nia 1937 r. wpłynęło 879 wniosków, załatwiono 959 spraw na sumę zł. zawierających 1046 spraw, z czego 552564. Obecnie w toku załatwiania jest 87 spraw na sumę zł. 117.298.58.

KONCESJE NA HANDEL MIE SEM. Dotychczas w pow. brasław skim koncesje na ubój rytualny i na handel mięsem, pochodzącym z tego uboju, otrzymało 10 handlarzy. Jak wiadomo, kontyngent mięsa pochodzą cego z uboju rytualnego na styczni 1937 r. dla powiatu brasławskiego wy nośi 23.100 kg. i okazał się w zupeł ności wystarczającym.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE. — W budce koło jeziora Snudo, nadleśnictwa brasławskiego, gm. pluskiej, znaleziono zwłoki dozorczy Józefa Opieczonka, lat 18, mieszkańca wsi Krywosielec, który zmarł prawdopodobnie wskutek zaczadzenia.

Postawy
PRACE ŻEŃSKIEJ DRUŻYNY POŻARNICZEJ W POW. POSTAW S. 6 bm. jednostka sam. poż. w Miadziole zorganizowała choinkę dla dzieci, na którą przybyło około 70 dzieci rodzin strażackich i biednych rodzin miejscowych. Do zebranych w imieniu prezesa zarządu OSP przemó wił d-h W. Horodniczy, poczem przy stąpiono do rozdawania upominków dzieciom. Dzieci najbardziej chętne otrzy mały po parze rękawiczek, pończo szek, szalików oraz po jednej czapecz ce. Oprócz tego wszystkie dzieci otr zymały paczkę ze słodyczkami.

27 ub. m. jednostka sam. poż. w Postawach zorganizowała choinkę dla dzieci rodzin strażackich. św. Mj kołaj rozdał upominki ze słodyczkami dla 50-ga dzieci.

Odbyła się również choinka w Wo ropajewie, urządzona przez samary tanek.

Wilejka pow.
ZWIAZEK PRACY OBYWA TELSKIEJ KOBIEŃ w Wilejce uru chomił bezpłatny kurs nauki czytania i pisania dla kobiet analfabetek. Na kurs ten uczęszcza około 20 kobiet, w tej liczbie są starsze kobiety biało ruskie. Poza tym Zw. Pracy Ob. Kob. utrzymuje własną świetlicę, cie sząc się stałą i liczną frekwencją. Przybývające tam kobiety poza bez troską rozrywką mają możność wy słuchać ciekawych i pożytecznych po gadanek oraz odczytów.

W TROSCE O PODNIESIENIE ZDROWOTNOŚCI NA WSI ostatnio zwrócona została szczególna uwaga na studnie dostarczające ludności wo dy. Przeprowadzone badania lekar skie stwierdziły, że studnie wiejskie są w wielkim zaniedbaniu, a przez to w wielu wypadkach woda z nich jest źródłem rozmaitych chorób.

Na skutek energicznej akcji prze prowadzonej w ubiegłym roku, więk szość studzien w powiecie została gruntownie oczyszczona i doprowadz ona do należytego stanu. Studnie z wodą niezdatną do picia z polecenia lekarza powiatowego zostały wszę dzie zamknięte i obecnie stanowią one będą zamknięte zbiorniki wody przeznaczone wyłącznie do celów przeciwpożarowych.

Poza tym zbudowano w powiecie z funduszy gminnych 25 dużych stu dzien publicznych, a w roku bieżą cym zbudowanych zostanie dalszych kilkadziesiąt takich studzien publicz nych.

DZIECI OPIEKUJĄ SIĘ PTA KAMI. Niezwykle silne mrozy, docho dzące do 30 st. C. szczególnie dotkli wie odczuwa dzikie ptactwo, nie mo gące znaleźć pożywienia. To też z uz naniem należy odnieść się do zaobser wowanej w wielu szkołach pow. wilejskiego, akcji młodzieży szkolnej pro

staw. Powołany przez abonentów Komi tet rozplakatował na mieście odezwę treści następującej:

„Dziś przedstawiamy korzystać z elektrowni w Postawach. Wyjać korki i zapisać w obecności świad ków cyfrę wskazaną przez licznik. Bądźmy solidarni, w jednolici siła. Nie pozwolimy, aby jeden przed siebiorec lekceważył sobie potrze by i ogół ludności miasta powia towego. Nawołujemy do spokoju i unikania wszelkich ekscesów”.

Zabił brata
powstała na tle sporu majątkowego w związku z rozprawą, jaka miała się odbyć z Sądzie Grodzkim w Druł. Smolaka Jakuba policja zatrzymała, który do winy się przyznał. Ponadto został zatrzymany trzeci brat Smola ka, Aref, który jest podejrzany o współudział w zabójstwie.

Mieszkaniec kol. Mociewki, gm Nowy Pohost (pow. brasławski) — Maksym Smolak, przechodząc obok domu swego brata, Jakuba Smolaka, rzucił kamieniem w okno jego domu. Wówczas Jakub Smolak wyszedł na ulicę i wszczął z bratem kłótnię, a w pewnej chwili uderzył go kółem w gło wę, zabijając na miejscu. Kłótnia

Brasław
WYSIEDLENIE OBYWATE LA ŁOTEWSKIEGO. Władze admini stracyjne wysiedliły w dn. 26 bm. do Łotwy Wawile Jakimowa, obywatela łotewskiego, który znalazł się w Pol sce nielegalnie, za co sąd grodzki w Brasławiu skazał go na tydzień aresz tu.

DO POW. URZĘDU ROZJEM CZEGO w Brasławiu do dnia 1 stycz nia 1937 r. wpłynęło 879 wniosków, załatwiono 959 spraw na sumę zł. zawierających 1046 spraw, z czego 552564. Obecnie w toku załatwiania jest 87 spraw na sumę zł. 117.298.58.

KONCESJE NA HANDEL MIE SEM. Dotychczas w pow. brasław skim koncesje na ubój rytualny i na handel mięsem, pochodzącym z tego uboju, otrzymało 10 handlarzy. Jak wiadomo, kontyngent mięsa pochodzą cego z uboju rytualnego na styczni 1937 r. dla powiatu brasławskiego wy nośi 23.100 kg. i okazał się w zupeł ności wystarczającym.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE. — W budce koło jeziora Snudo, nadleśnictwa brasławskiego, gm. pluskiej, znaleziono zwłoki dozorczy Józefa Opieczonka, lat 18, mieszkańca wsi Krywosielec, który zmarł prawdopodobnie wskutek zaczadzenia.

Postawy
PRACE ŻEŃSKIEJ DRUŻYNY POŻARNICZEJ W POW. POSTAW S. 6 bm. jednostka sam. poż. w Miadziole zorganizowała choinkę dla dzieci, na którą przybyło około 70 dzieci rodzin strażackich i biednych rodzin miejscowych. Do zebranych w imieniu prezesa zarządu OSP przemó wił d-h W. Horodniczy, poczem przy stąpiono do rozdawania upominków dzieciom. Dzieci najbardziej chętne otrzy mały po parze rękawiczek, pończo szek, szalików oraz po jednej czapecz ce. Oprócz tego wszystkie dzieci otr zymały paczkę ze słodyczkami.

27 ub. m. jednostka sam. poż. w Postawach zorganizowała choinkę dla dzieci rodzin strażackich. św. Mj kołaj rozdał upominki ze słodyczkami dla 50-ga dzieci.

Odbyła się również choinka w Wo ropajewie, urządzona przez samary tanek.

Wilejka pow.
ZWIAZEK PRACY OBYWA TELSKIEJ KOBIEŃ w Wilejce uru chomił bezpłatny kurs nauki czytania i pisania dla kobiet analfabetek. Na kurs ten uczęszcza około 20 kobiet, w tej liczbie są starsze kobiety biało ruskie. Poza tym Zw. Pracy Ob. Kob. utrzymuje własną świetlicę, cie sząc się stałą i liczną frekwencją. Przybývające tam kobiety poza bez troską rozrywką mają możność wy słuchać ciekawych i pożytecznych po gadanek oraz odczytów.

W TROSCE O PODNIESIENIE ZDROWOTNOŚCI NA WSI ostatnio zwrócona została szczególna uwaga na studnie dostarczające ludności wo dy. Przeprowadzone badania lekar skie stwierdziły, że studnie wiejskie są w wielkim zaniedbaniu, a przez to w wielu wypadkach woda z nich jest źródłem rozmaitych chorób.

Na skutek energicznej akcji prze prowadzonej w ubiegłym roku, więk szość studzien w powiecie została gruntownie oczyszczona i doprowadz ona do należytego stanu. Studnie z wodą niezdatną do picia z polecenia lekarza powiatowego zostały wszę dzie zamknięte i obecnie stanowią one będą zamknięte zbiorniki wody przeznaczone wyłącznie do celów przeciwpożarowych.

Poza tym zbudowano w powiecie z funduszy gminnych 25 dużych stu dzien publicznych, a w roku bieżą cym zbudowanych zostanie dalszych kilkadziesiąt takich studzien publicz nych.

DZIECI OPIEKUJĄ SIĘ PTA KAMI. Niezwykle silne mrozy, docho dzące do 30 st. C. szczególnie dotkli wie odczuwa dzikie ptactwo, nie mo gące znaleźć pożywienia. To też z uz naniem należy odnieść się do zaobser wowanej w wielu szkołach pow. wilejskiego, akcji młodzieży szkolnej pro

staw. Powołany przez abonentów Komi tet rozplakatował na mieście odezwę treści następującej:

„Dziś przedstawiamy korzystać z elektrowni w Postawach. Wyjać korki i zapisać w obecności świad ków cyfrę wskazaną przez licznik. Bądźmy solidarni, w jednolici

Praca dla kilkuset bezrobotnych Magistrat rozpoczyna roboty kanalizacyjne

Jak podaaliśmy przed paru dniami, Fundusz Pracy przyznał wileńskiemu magistratowi w ramach budżetu na rok 1936-37 dodatkową pożyczkę w sumie 200 tysięcy złotych na roboty kanalizacyjne w Wilnie. Magistrat zabiegał o tę pożyczkę od kilku tygodni, przeznaczając ją na zatrudnienie bezrobotnych w najcięższym okresie zimy. Cała uzyskana suma zostanie użyta wyłącznie na opłacenie robocizny. Roboty rozpoczną się bez względu na pogodę we środę przyszłego tygodnia i będą trwały bez przerwy, prawdopodobnie do kwietnia. Pracę otrzyma kilkaset bezrobotnych.

Na początku tych robót magistrat przystąpi do układania rur kanalizacyjnych na ulicy Jasnej i Moniuszki oraz na kilku innych uliczkach na Zwierzynie. Następnie będą rozpoczęte roboty na ulicy Piłsudskiego, gdzie zostaną położone rury na odcinku 550 metrów, od Kijowskiej do toru kolejowego. Wreszcie po ukończeniu tych prac, rozpocznie się układanie kanałów zacji na ul. Kalwaryjskiej od mostu do ulicy Mętnej. Podczas prac na najcięższych odcinkach Kalwaryjskiej przejazd po niej będzie zamknięty; objazd zaś będzie prowadził po ul. Derewnickiej. (z)

Most Zwierzyniecki będzie zamknięty na okres 6 miesięcy

Magistrat rozpatruje obecnie oferty, złożone przez kilka firm w sprawie remontu mostu Zwierzynieckiego. W najbliższych dniach ma nastąpić wybór oferty i prawdopodobnie w lutym rozpoczną się prace remontowe. Część mostu zostanie rozebrana na znacznej zaś przestrzeni, będzie

usunięta jezdnia. Ruch pojazdów przez most będzie na okres prac całkowicie wstrzymany, ruch pieszy zaś będzie się odbywał przez mosty drewniane.

Remont mostu potrwa około sześciu miesięcy. (z)

Echa radiowe

Zagadnienie nowej kultury ludowej

Dyszel rzemieślny w tym tygodniu przyniósł b. ciekawą pogadankę pt. „Tradycje świąteczne na wsi”. Pogadanka zasługuje na uwagę nie tyle ze względu na materiał obyczajowości ludowej, znany i nieraz przeceniany, ale ze względu na wnioski.

Kultura ludowa ustępuje w życiu codziennym kulturze miejskiej.

Kultura ta nie jest jeszcze przyglaniana należycie do swojej roli. Chł

pak wiejski chwytą z miasta mały snobizm cywilizacji zamiast kultury. Kupuje kapelusze i palto zamiast czapki i kożucha, ale po dawnemu stroni od radia, książki i gazety. Cemu?

Dlatego odpowiada autor, że nie ma jeszcze odpowiedniej dla popularnej kultury miejskiej, należyce demokratycznej, należycie atrakcyjnej i jednocześnie łatwej — strawnej. Na leży w tym kierunku pracować, nie

Wileńszczyzna w okowach mrozu

Konieczna może wymarzać całkowicie. Młode drzewka owocowe w niebezpieczeństwie

Mrozy, mrozy... Temat najbardziej aktualny w ostatnich dniach.

Skąd te mrozy przysły, jak długo potrwają jeszcze i jakie będą ich skutki dla rolnictwa?

Otóż wyż barometryczny, który można uznać za zwiastuna mrozów obecnych, zjawiał się w dniu 8-go stycznia br. nad Francją, stamtąd przeszedł na Niemcy zygając obszedł Polskę i zaczął kręcić się nad Rosją. Tam zaś prawdopodobnie dołączył się do niego wyż syberyjski, który przyniósł już siarczyste „syberyjskie” mrozy.

Obecnie „jądro” tego wyżu „pęta” się gdzieś na północ od Moskwy i ma tendencję do wycofywania się z Europy. Meteorolodzy zapowiadają już na pływ ciepłego powietrza z zachodu Europy, gdzie temperatura nie przekracza już —4 i —5 stopni. Prawdopodobnie i Wileńszczyzna znajdzie się wkrótce w zasięgu tego „ciepła”. Stowem najbliższe dni mają przynieść zmianę na lepsze.

Niestety nawet znaczna wyższa temperatury nie będzie oznaczała ucieczki mrozów na stałe. W pamiętnym roku 1929 w styczniu temperatura z początku dochodziła do —25 i —26, potem spadła do —15 i —8, aby w lutym na okres 10 dni spaść aż do —33 i —35 stopni. Trzeba zaznaczyć, że temperaturę tę zanotowano w Wilnie na stacji meteorologicznej. Na terenie zaś powiatów, szczególnie w miejscowościach wysuniętych bardziej na północ, mrozy były większe. Dziesięć dni takiego mrozu wystarczyło wtedy na zaniechanie sadownictwa i rolnictwu dotkliwiej klęski, której skutki w sadownictwie są odczuwane do dziś.

Czy w roku bieżącym może powtórzyć się sytuacja z roku 1929, sześć gólnie jeżeli chodzi o wpływ mrozów

Popierajmy bibliotekę im. Tomasza Zana

Dnia 1 lutego b. r. o godz. 8.15 w Teatrze Miejskim na Pohulance staraniem Komisji Finansowej Twa Po mocy w Samokształceniu im. Tomasz Zana odbędzie się przedstawienie na rzecz Biblioteki im. T. Zana. Dana będzie sztuka Fodora (autora „Matury”) p. t. „Tajemnica lekarska”.

Idźmy wszyscy na to przedstawienie, poprzyjmy instytucję tak zasłużoną w Wilnie i tak potrzebną. Tysiące młodzieży szkolnej korzysta w ciągu roku z jej pomocy, a mimo to Biblioteka dotychczas nie ma zapewnione go bytu: istnieje tylko z dorywczych zasiłków i składek. Rok obecny jest dla niej bardzo ciężki, gdyż ze względu na budowę nowego gmachu przy ul. Jakuba Jasińskiego 13 — Zarząd ma jeszcze szereg zobowiązań do opłacenia, tym bardziej że pieniędzy z dotacji Funduszu Pracy nie wystarczają. Społeczeństwo wileńskie winno poprzeć imprezę Komisji Finansowej i tym samym zasilić kasę tak pożytecznej dla Wilna placówki.

na drzewa owocowe i oziminy?

Dotychczas stacja meteorologiczna w Wilnie zanotowała następującą najniższą temperaturę —25,1, która jest o 10 stopni wyższa od temperatury „roku klęski”. Na prowincji temperatura była odpowiednio niższa.

Otóż, jeżeli chodzi o sadownictwo te temperatura od —20 w dół jest już niebezpieczna dla młodych drzewek. Można też przypuszczać, że w tym przypadku prawdopodobieństwem, że na Wileńszczyźnie wyginie duża ilość drzewek owocowych i, że ciós ten może dotknąć najboleśniej sady „odmłodzone” po „roku klęski”.

Najgroźniej przedstawia się sytuacja z koniczyzną. Wskutek bardzo małej okrywy śnieżnej może wymarznąć całkowicie w wielu miejscowościach. Istnieje też bardzo poważna obawa, że mrozy spowodują dotkliwy brak koniczyzny w roku bieżącym na Wileńszczyźnie.

Zyto jest bardziej odporne na mroz, jednak brak dostatecznej okrywy śnieżnej wywołuje i w tym wypadku pewne obawy.

Oczywiście wszystkie te przewidywania i obawy odnoszą się do mrozów „bieżących”. Nie wiadomo jednak co przyniesie luty. Czy powtórzy się historia z roku 1929? Czy przycięcie trwał „ocieplenie”. (z)

Nie ma niewykuszonych, odkąd pojawiły się książki, od których należy do przelotu domowego każdego mieszkańca w cywilizowanym świecie.

„NOWOŚCI”
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16 9
Czynna od 12—18.
Warunki przystępne.

Wiadomości radiowe

TYLKO DLA PALĄCYCH

W piątek, o godz. 15.45 p. Zbigniew Ko palko przeprowadzi interesujący reportaż z fabryki tytoniowej w Wilnie, pokazując obrazowo, jak się robi papierosy.

KAWA PRZY MIKROFONIE

W dniu 2 lutego, o godz. 17.00 Rozgło śnia Wileńska transmitować będzie na całą Polskę pogodną 2-godzinna audycję, na której program złożą się produkcje orkiestry pod dyr. Wł. Szczepańskiego, piosenki w wykonaniu pp. Pławskiej i Jakutisa oraz teksty w formie konferansjerki i skeczu, napisane przez T. Bujnickiego i T. Łopalewskiego.

ZMIANA W PROGRAMIE

Zapowiedziany w poranku muzycznym na niedzielę 31 bm. występ kapelmistrza wiedeńskiego Jürgera nie odbędzie się z powodu choroby tego artysty. Porankiem dy rygować będzie Czesław Lewicki.

PIĄTKOWY KONCERT SYMFONICZNY

W piątek, dnia 29 bm. o godz. 20.00 transmituje Polskie Radio z Warszawskiej Filharmonii koncert symfoniczny, który poprowadzi słynny kapelmistrz amerykański Emil Cooper. Kapelmistrz ten przyjeżdża rok rocznie do Warszawy, gdzie każdy je go występ ściga na salę Filharmonii tłum nie rzesze publiczności. Również solista koncertu piątkowego, pianista niemiecki Wilhelm Kempff zalicza się do artystów wielce wybitnych i znanych. Program koncertu przewiduje Bacha — „Chaconne” w opracowaniu na orkiestrę Caselli, Brahmsa — Koncert fortepianowy B-dur, Bizeta — ma ło znane fortepianowe „Wariacje chromatyczne”, Morawskiego — fragmenty z baletu „Miłość”, oraz Rimskiego-Korsakowa „Uwerturę Wielką nocną”. Koncert omówi w pogadance wstępnej dr. Emilia Elsnerówna.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimnaz. Przygotowuje do maturalnej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. — Łaskawe zgłoszenia do red. Kuriera Wil na g. 7-oi wierz.

Austriackie narodowe zawody sportowe



W miejscowości austriackiej Zell am See odbyły się z okazji poświęcenia nowej wielkiej skoczni narciarskiej, austriackie akademickie narodowe zawody sportowe w konkurencjach sportów zimowych. Zdjęcie nasze przedstawia moment obwieszczenia inauguracji zawodów przez organizatorów, którzy wystąpili w ludow. strojach tyrolskich.

Strajk w fabryce dykty trwa

Wczoraj sytuacja w fabryce dykty przy ul. Ponarskiej 9, gdzie wybuchł strajk okupacyjny, nie uległa zmianie.

nawczym Komitetu Pomocy Zimowej. Przykład godny naśladowania. — „Ta pobudka zimowa ze Lwowa całą Polskę pożywa pod brzo. Bo we Lwowie jest wiara morowa”.

No, ale które z miast więcej zbierze? Miasto wzywające, czy miasto wezwane? Wilno mogło by na pobudkę tak odpowiedzieć:

„Pary z gęby nie puszczaamy, lecz groszaki swe składamy”.

I to właśnie byłoby w stylu tutejszości.

A no okazało się w kwietniu, które z miast zwycięży w tym szlachetnym turnieju!

„Trzymajmy się! Nie dajmy się!”

Od rana w Okr. Inspektoracie Pracy trwała konferencja przy udziale przedstawicieli robotników, sekretarza Okręgu ZZZ, zarządu fabryki oraz Inspektora Okr., który przewodził. Przez szereg godzin Inspektor Pracy prowadził rozmowy z przedstawicielami robotników z jednej strony i zarządu fabryki z drugiej oddzielnie. Pod koniec zaś pertraktacji odbyła się konferencja wspólna.

Robotnicy idą na pewien kompromis. Pod warunkiem przyjęcia Gobi sa (zwolnionego delegata robotników), zgadzają się przystąpić do pracy natychmiast i kontynuować ją, jeżeli pracodawca zgodzi się na rozpoczęcie pertraktacji w sprawie zawarcia z robotnikami umowy zbiorowej. Wysłuchany jeszcze jest trzeci warunek, że jeżeli bezpośrednie rozmowy na temat umowy zbiorowej nie dadzą wyniku, to sprawa ta skierowana będzie pod arbitraż Inspektora Okr.

Właściciel fabryki, Rochlin, jak oświadczył przedstawiciel zarządu fabryki wysuwa inne warunki. Żąda aby sprawa Gobisa poszła pod arbitraż. Zgadza się na rozpoczęcie pertraktacji na temat umowy zbiorowej, lecz kategorycznie sprzeciwia się oddaniu jej pod arbitraż w razie rozbieżności zdań w sprawie jej redakcji.

Do uzgodnienia stanowisk obu stron nie doszło wczoraj. Strajk trwa. W związku ze strajkiem odbyło się zebranie prezesów Związków zrzeszonych w ZZZ. Uchwalono poprzeć moralnie i materialnie strajkujących robotników. Dziś o godz. 1 pp. we wszystkich hutach szklanych w Wilnie wybuchnie jednogodzinny strajk.

Wczoraj zaczęły napływać ze Związków Zawodowych i od szeregu osób produkty spożywcze i pieniądze na pomoc dla strajkujących. W szeregu Związków zapadły uchwały solidarności. wł.

Wanda Dobaczewska PRZEBŁYSKI

Mickiewicz chwilę popatrzył na niespodziewanego gościa i odezwał się pierwszy z nieukrywaniem rozdrażnieniem:

— Kto ty jesteś, chłopcze? kto ciebie tu wpuścił? czego chcesz?

Oleś poczuł z rozpaczą, że mu łzy napływają do oczu. Ale nie mógł w żaden sposób rozplakać się wobec Adama. Ogromnym wysiłkiem woli przemógł oniesmielenie i powiedział swoje nazwisko, oraz okoliczności, towarzyszące obrządkowi wręczenia pierścienia, na wiosnę, w Górach Pacowskich. Adam przypomniał sobie wszystko na podziw szybko, rozpoznał się znacznie i zapytał o wiele algodniej:

— A co ciebie do mnie sprowadza? Ale siadaj tu przy piecu, a ja stanę sobie tutaj, pod piecem. Tak lepiej będzie rozmawiać. Tylko gadaj prędko, a krótko, bo to, widzisz, jestem zajęty.

Oleś usiadł, gdzie mu kazano i z rozkoszą oparł nogi o żelazne drzewiczki pieca. Ciepło przywróciło mu straconą równowagę. Począł opowiadać: z początku płał się z gorączkowego pośpiechu; potem, w miarę, jak Adam słuchał coraz uważniej, opowiadanie Oleś siwo nabierało ścisłości, jasności, aż cała sytuacja zarysowała się dostatecznie wyraźnie, wyłożona jak na dłoni.

Adam chodził po stancji tam i z powrotem, z rękami w kieszeniach. Lulka mu wygasła, położył ją na stole. Jeszcze chwilę chodził, aż zatrzymał się przed Oleśiem.

— No, to źle.
— A źle — przytyłdził Oleś, komicznie mrugając oczyma.
— Ale nie trzeba nic mówić Tomaszowi.
— Ja właśnie po to, żeby zapytać Adama...
— To dobrze. Nie mów nic. Po co jemu przypsa-

zać boleści?

— Miałem to sobie za obowiązek przyjacielski.
— Obowiązek? — Adam uśmiechnął się lekko.
— Czy ty wiesz, jak boli zdrada ukochanej sercem istoty? A może to jeszcze nie zdrada? Nie znamy wszystkich okoliczności.

Oleś pozwolił sobie upierać się przy swoim.
— Ale bo to nakazem przyjaźni, żeby przed przyjaciółm nie ukryć niczego, nawet jeżeli mu się ból sprawi.

Adam wzruszył ramionami.

— U mnie, mój mały, szczerść na tym zależy, żeby nie zataić przed przyjacielem tego, co by mu szkodzić mogło, albo, wyjawione, dopomóc. Tutaj, nie ma, co by dopomogło, a zaskądź z pewnością wyjawienie. Spolanie nam pan Tomasz, od strychnie się od pracy... Wierząc mi, jeżeli jest zdrada, aż nadto rychło Tomasz sam się o niej dowie. Brzydka to rola — być krukiem i nosić złe wieści.

Oleś słuchał, patrząc pilnie Adamowi w oczy.
— Dobrze. To ja już nie panu Tomaszowi nie powiem. A teraz pójdę, bo ja przeskodziłem.

Chytkiem wymanewrował tak, że znalazł się koło stołu i usiłował zerknąć jednym okiem na poroż rzućcane ćwiartki, pokryte nierównym, nieczytelnym pismem, podkreślone, jak zadanie złego ucznia. Adam zauważył ten manewr, sięgnął na półkę i zrzucił zresztą jakiś grubo tom, przykrywając całą pisaninę. Oleś westchnął cichutko, skłonił się głęboko, jak profesorowi i ruszył ku drzwiom. Już był w progu, gdy Adam zawołał za nim:

— A nie tylko przed Tomaszem, przed innymi zachowaj także wielkie: cyt! Ani słówka nikomu, nawet Janowi, kiedy wróci.

Oleś skinął głową na znak, że rozumie i wysunął się do przedpokoju. Na schodach zderzył się z Edwardem Odyńcem, który zmierzzył go od stóp do głowy, zdumiony i gniewny.

— Co ty tu robisz? Do Adama nie wolno, on pisze o tej godzinie.

— Wiem, że pisze, bo właśnie z nim rozmawiałem — odpowiedział flegmatycznie Oleś.

Edward otworzył usta, jak wrota od gumna.

— Roz — ma — wia — leś? Ach, gdybyś wiedział!

Pospieszyliśmy się i nie wpuścił.

Teraz z kolei Oleś zmrużył oczy.

— Tybys mnie nie wpuścił do Adama? A to ja, kim prawem?

— A takim, że ja zawsze pilnuję jego drzwi, kiedy on pisze. Poleciał mnie to raz na zawsze.

— Taak? I bardzobyś źle zrobił, gdybyś mnie nie wpuścił. To była arcyważna sprawa.

Edward zdawał się ogromnie zafrapowany.

— Adam długo z tobą rozmawiał?

— Tyle, ile potrzeba.

— Dobryś. A o czym takim?

— Adam zakazał mówić.

— No, proszę. To sam mnie powie. Zawsze o wszystkim mnie mówi.

— To już nie moja rzecz.

Oleś zaczął schodzić na dół, ale Edward poszedł za nim, aż na ulicę.

— Jeżeli Adam pisze, to i ja jemu nie będę przeszkadzał. Gdzie ty mieszkasz? Odprowadzę ciebie.

Oleś spojrzał zdumiony. Od pierwszej chwili poznania, na majówce w Górach, obaj beniaminkowie filarecy nie lubili się wzajemnie. Edward docinał gdzie mógł i jak mógł wyimaginowanemu rywalowi, Oleś ustępował i trzymał się jak najdalej. I teraz niechętnie przyjął narzucone towarzysystwo, ale nie pokazał po sobie, zmusił się nawet do uprzejmego podziękowania Edwardowi.

Podziękowanie okazało się uzasadnione. Odyńiec wszelkimi sposobami starał się wyciągnąć Olesia na słówka. Obok ciekawości paliła go zazdrość: co ten błazen mógł mieć za tajemnice z Adamem? Tak kierował rozmową, by wybadać szczęśliw-

ca, który najwidoczniej pragnął wkraść się w łaski Adama i kto wie, czy nie był do tego na dobrej drodze? Oleś wszystkie natarcia odparł monosylabami, nieartykułowatymi mrugnięciami, a przed swoim domem pożegnał Edwarda, nie zapraszając go nawet, by wstał na chwilę.

— Gbur — powiedział sobie Edward, wracając ku miastu; — a taki ja wiedzieć będę, co on tam knuje.

Od tego dnia Edward zmieniał zupełnie taktykę. Stał się nagle przyjacielem czułym i wylanym, prawil komplementa w oczy i za oczy, nawet wysuwał napróżd dotychczasowego wroga na zebraniach błękitnego grona. Powoływał się w dyskusjach na Olesiove zdanie i chwalił nadmiernie pisemka i próbki wierszyków, które Oleś, choć jurysta, popelniał pracowicie, hołdując obowiązującej modzie.

Pomatu Oleś czuł się tym coraz bardziej ujęty. Coraz życzliwiej spoglądał na Odyńca i nieraz wdawał się z nim w długie rozmowy w których zresztą nie było nigdy wspomnienia o spotkaniu przy drzwiach Adamowych.

Coś na parę dni przed świętami Bożego Narodzenia Edward wpadł do Olesia z wielką nowiną: oto w tym roku imieniny Adama, tak zwane „Adamowe”, które odprawi się jak zwykle w oktawę imienin, będzie bardziej powszechne. Oprócz starszych i najbliższych przyjaciół Adama, zaproszeni będą na fetę niektórzy filareci. On, Edward dowiedział się o tym przypadkowo. Szczerze mówiąc, to postępszał przez drzwi, jak Zan rozmawiał z Wincentym Budrewiczem. Był u Zana, z przedpokoju dosłyszawszy głosy i zanim zdążył zapukać — dowiedział się o co chodzi. On zdawna podejrzewał, że odbywają się takie fety, ale starsi nigdy dotąd młodszych nie zapraszali. I teraz nie ma się co łudzić. O dziesiątej udadza, że wszystko się już kończy, żeby wyprowadzić pierwszorzeczniaków i zostać przy najpełniejszych kielichach i najweselszych piosenkach. Ale dobrze i tak. (D. c. n.)

KRONIKA

STYCZEŃ
29
Piątek

Dziś Franciszek Salezego.
Jutro Martyny P.M., Sawiny
Wschód słońca — g. 7 m. 18
Zachód słońca — g. 3 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B.
w Wilnie z dnia 28.1.1937 roku.

Ciepłota 764
Temp. średnia — 14
Temp. najw. — 11
Temp. najn. — 22
Opad —
Wiatr: północno-wschodni
Tend. bar.: lekki spadek

Przepowiednia pogody do wieczora
dnia 29 stycznia 1937 r. według PIM-a:
Naogół chmurno i miejscami opady śnie-
żne, obfite w południowej części kraju.
W dzielnicach północno — wschodnich
jeszcze silny, poza tym umiarkowany mróz.
Umiarkowane wiatry z kierunków wschod-
nierz.

WILEŃSKA

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

Do hotelu Georges'a: Lomżyńska El-
żbieta z Bydgoszczy; Jachner Władysław z
Warszawy; Dobowski Jan ziem. z Wilkolan-
u; adw. Wissmont Franciszek z Lidy; adw.
Świryd Paweł z Nowogródka; Bulhak Wła-
dysław z Warszawy; Zieliński Karol z War-
szawy; Hileczyński Lech z Warszawy; radca
Tomiczek Stanisław z Warszawy; dr. Slenk
Bolesław z Warszawy; Cegielski Czesław z
Poznania; Dobowski Zdzisław ziem. z Wil-
kierza; dyr. Jagużewski Paweł z Sosnow-
ca.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ZEBRANIA I ODCZYTNY.

— **ZARZĄD KOŁA ZW. PEOWIA-
KÓW W WILNIE** powiadamia człon-
ków, że Walne Zebranie Koła, wyzna-
czone na godzinę 19 dnia 30 od-
będzie się w tym samym dniu o godz.
18 w sali Federacji.

ZE ZWIĄZKÓW I STÓW.

— **W LOKALU Z. S. ODDZ.**
„SRÓDMIEŚCIE” odbyło się 24 bm.
Walne Zebranie członków tego Od-
działu. Zebraniu przewodniczył Ko-
mendant Podokręgu Pittner, który też
na zakończenie wygłosił przemówie-
nie o znaczeniu i zadaniach Zw. Strze-
leckiego. Na podkreślenie zasługuje
także przemówienie dr. Wronskiego.
Po odczytaniu sprawozdań, dyskusji
i udzieleniu absolutorium ustępują-
cemu Zarządowi odbyły się wybory
nowych władz, które, ukonstytuowa-
ły się w sposób następujący: Prez.
Oddz. został ponownie obrany jedno-
głośnie Sowiński Henryk, członkami
Zarządu zostali: Łaszczyńska O., Bu-
rzyński K., Jacewiczówna i jako
z-cy — Hrynciewicz J., Ciweczyński
S., Bortkiewicz. W skład Komisji Re-
wizyjnej weszli: Borkowski, Rossow-
ski, Popławski, z-cy: Ryteł, Śmiesz-
ny W.

— **WYBORY W ZWIĄZKU ZY-
DÓW UCZESTNIKÓW WALK O
NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI.** Odbyły
się walne zebranie Związku Żydów
uczestników walk o niepodległość
Polski. Prezesem Związku został ob-
rany p. Szafer. Do zarządu weszli pp.:
Kaszański, Falebaum, Tenenbaum,
Poraj, Pajewski i Urman, zaś do ko-
misji rewizyjnej pp.: Sternberg, Bo-
rer i Zajtelbach.

RÓŻNE.

— **SPROSTOWANIE.** Wczoraj do
artykułu p. t. „Izba Skarbowa walczy
z wieczorówkami” wkraść się m. in.
następujący błąd korektorski: w zda-
niu „A co będzie groziło urzędnikowi

skarbowemu, który powiedzmy na
provincji, nie mając czasem nie do
roboty w domu...” — zamiast „...w
domu...” złożono „...w dzień...” co
spaczyło całkowicie sens zdania.

ZABAWY

— **KAWA PRZY MIKROFONIE**
U GEORGE'A NA POLONIE ZAGRA-
NICZNĄ (w dn. 2 lutego) budzi ol-
brzymie zainteresowanie ze względu
na program na który złożą się ske-
tehe, muzyka, śpiew a nade wszystko
debiut w imprezie tego typu autora

„Na Tropach Śmętku” oraz „Szczę-
niących lat” Melchiora Wańkiewicza.
Ze względu na ograniczone miejs-
ca, należy się spieszyć z nabyciem bi-
letu. Dotąd są jeszcze w cukierniach
Rudnickich przy ul. Mickiewicza
oraz u Czerwonego Sztralla.

Węście z kosmieją 3 zł.

— **WSZYSCY CHORZY NA GRY-
PĘ** mogą nabyć aspirynę i inne leki
w atrakcyjnym bufcie na Kostiumo-
wym Księżyceowym Balu Włoczęgów
dnia 1 lutego 1937 r. w Wielkiej Sali
Miejskiej (Ostrobramska 5). Trady-
cyjnie wspaniałe dekoracje. Orkiestra
Wopalewskiego i Żaka. Nastroj Atr-
kcyjne. Nagrody za kostiumy. Wstęp 4
zł., akad. 2 zł. Początek o godz. 23.
Wyłącznie za zaproszeniami, które
jeszcze można otrzymać w lokalu
Klubu ul. Sawicz 15.

— **MŁODZIEŻ Z DALEKIEGO**
WSCHODU urządziła dn. 1. II. 37 w
sali Zw. Of. Rez. (Orzeszkowej 11)
Dancing z udziałem gości japońskich.
Egzotyczne dekoracje, niespodzianki.

— **DZIA 30 STYCZNIA 1937 r.** w
salach Związku Oficerów Rezerwy —
plac Orzeszkowej 11 odbędą się
Extraordynacyjne Plasy urzędowe
przez Fuksów K! Pilsudia. Wstęp
2.49 zł. Akademicy 1.49 zł. Początek
o godz. 21.
— **Najwspanialszym Balem Tegorocznego**
Karnawału będzie niewątpliwie Bal Związku
Oficerów Rezerwy w Salach Oficerskiej
Kasyna Garnizonowego, ul. Mickiewicza 13
w poniedziałek dnia 1 lutego 1937 r. Deko-
racje W. aMkojnika. Trzy pierwszorzędne
orkiestry. Niespodzianki dla pań.

NOWOGRODZKA

— **POSIEDZENIE WOJEW. KO-
MISJI ZIEMSKIEJ.** 30 bm. w sali
konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego
w Nowogródzie odbędzie się posie-
dzenie wojewódzkiej komisji ziem-
skiej, na którym zostaną rozpoznane:
1) sprawa umownego zniesienia
służebności pastwiskowych, ciąży-
cych na maj. Łyntupka na rzecz wsi
Borowiki, powiatu lidzkiego.

2) sprawa zniesienia służebności
pastwiskowych rzekomo ciężących
na maj. Otmęt na rzecz wsi Szaszkow-
szczyzna i Suła, pow. stołpeckiego.
3) 4 sprawy z odwołań od orze-
czeń starostów powiatowych, zatwier-
dzających projekty scalenia gruntów:
wsi Hirczyce i Nowy Świat, pow. bara-
nowickiego, wsi Pietrowice, Sienieży-
ce i Jaruga, pow. nowogródzkiego i
wsi Szykucie i Kiśluchy, pow. woło-
żyńskiego.

4) dwie sprawy zatwierdzenia wy-
kazów stanu posiadania i oszacowa-
nia gruntów przed scaleniem wsi Hu-
lewicze, pow. nowogródzkiego i wsi
Zastodole pow. nowogródzkiego.
5) sprawa z odwołania od orze-
czenia starosty powiatowego w Wołoz-
nie, zatwierdzającego projekt podzia-
łu wspólnot gruntowych na terenie
scalającej się wsi Demidowicze, pow.
wołyńskiego.

— **SAMOBÓJSTWO.** 25 bm. o g.
14.15 na odcinku Baranowicz — Po-
gorzele popełniła samobójstwo przez
rzućnięcie się pod pociąg kobieta w
wieku od 18 do 20 lat. Dochodzenie w
celu stwierdzenia tożsamości osoby
w toku.

Za demoralizowanie nieletniej

Wczoraj w Sądzie Okręgowym od-
była się rozprawa przeciw 60-letnie-
mu właścicielowi straganu z meblami
na rynku Tyszkiewiczowskim, Piot-
rowi Łukasiewiczowi, oskarżonemu

o demoralizowanie nieletniej.

Sąd skazał Łukasiewicza na 3 la-
ta więzienia.

Obronę wnosił adw. Jankowski.

(e)

Sam wymierzył „sprawiedliwość”

W swoim czasie pisaliśmy, że na ulicy
Kalwaryjskiej, obok rynku znalezione cię-
ko pobitego rzeźnika Jana Górszanięko,
32 lat.

Jan Górszanięko zeznał, że pobit go ko-
lega po fachu Andrzej Prokopiew. Powo-
dem napaści miała być zemsta za to, że Gó-
rszanięko świadczył w sądzie przeciwko
Prokopiewowi w sprawie o tajny abój.

Z oskarżenia Górszanięki odbyła się
sprawa w Sądzie Okręgowym. Powołani na
sprawę świadkowie zgodnie zeznali, że w
krytycznym dniu Górszanięko, Prokopiew
i jeszcze ktoś trzeci pili razem w knajpie
wódke. Wypili dużo. Po pewnym czasie ten
trzeci wyszedł i w knajpie zostali we dwo-
je Górszanięko i Prokopiew.

Górszanięko zeznał co innego, nie u-

mał jednak świadków na poparcie swojej
prawdomówności, która nie wyglądała zbyt
przekonywująco i Prokopiew został uniewin-
niony.

Górszanięko apelował. 27 bm. miała
się odbyć rozprawa apelacyjna.

Nim jednak do tego doszło, G. sam wy-
mierzył sprawiedliwość. Niewiadomo z ja-
kiego powodu onegdaj znalazł się w jego
mieszkanie Prokopiew. Może chciał porozu-
mieć się z nim przed rozprawą. Epilogiem
tej wizyty było wezwanie pogotowia ratun-
kowego, które ciężko pobitego Prokopiewa
odwiozło do szpitala.

Sprawa apelacyjna została odroczone. Stan
Prokopiewa jest bardzo ciężki.

Górszaniękiem zaopiekowała się poli-
cja.

(e)

Awanturniczy pseudo-nieboszczyk

Wczoraj w dzień przechodnie natknęli się
na placu Katedralnym na leżącego przy
dzwonicy człowieka nie dającego oznak
życia.

Wyglądało na to, że zmarł na śmierć.
Ktoś rzucił się do telefonu i zaalarmował
pogotowie ratunkowe.

Pogotowie zabrano rzekomego niebosz-
czyka i zawiozło go do swego ambula-
torium.

Po dłuższych wysiłkach ofiarę mrozu u-
dało się odratować. Jakież było jednak zdzi-

wienie sanitariuszy, gdy zamiast podzięk-
nia niedoszły nieboszczyk wszczął piekącą a
wrażającą i rzucił się na nich z wyraźnym
zamiarem pobicia. Znow karetką, ale już
nie pogotowiem, tylko policyjną odwieziono
awanturnika do aresztu centralnego. Tam
dopiero wyjaśniło się, że nazywa się Józef
Mroczkowski, jest bezrobotnym, mieszka
oraz ul. Światlanej pod Nr. 7b. „Podkie-
rzył” sobie gdzieś przy jakiejś okazji i ko-
ło dzwonicy położył się trochę zdrzemnąć.

Gdyby nie liłociwi przechodnie, Mrocz-
kowski zamarzyłby na śmierć.

(e)

Uwaga! W dniu 24 stycznia 1937 r. zgubiono kołnierz
damski (srebrny lis) na odcinku Resursa Polska—Warsza-
wianka. Uprasza się uczciwego znalazcę o oddanie go za
wynagrodzeniem: Lida, ul. Suwalska 21, Węgrzynowiczowa

LIDZKA

— **6 MIES. WIEZIENIA I STO-
ZŁOTYCH GRZYWNY ZA NIEDO-
WOLONY ZABIEG.** W tych dniach
sąd okręgowy w Lidzie rozpatrywał
sprawę Jędrzej Oborskiej, zamieszka-
łej w Lidzie przy ul. Zamkowej 9,
której akt oskarżenia zarzucał doko-
nanie spędzenia płodu na osobie He-
leny Niewiertowiczówny. Sąd w wy-
niku rozprawy skazał oskarżoną O-
barską na 6 miesięcy więzienia i 100
złotych grzywny.

— **BUDOWA NOWEGO GMACHU
SZKOLNEGO NA UL. LEGIONO-
WEJ.** Z nadejściem sezonu budowa
nogo ma być rozpoczęta budowa no-
wego gmachu szkoły powszechnej
przy ul. Legionowej.

BARANOWICKA

— **POCZTOWCY NA BIEDNE
DZIECI.** Pracownicy Urzędu Poczt-
owego Baranowicz I przekazali kwo-
tę 15 zł. dla biednych dzieci uczęsz-
ających do szkoły powszechnej w Ba-
ranowiczach Nr. 4.

— **ZABAWA I POLSKIEGO KORPUSU
WSCHODNIEGO.** 1 lutego rb. Zw. Żołnie-
rzy I Polskiego Korpusu Wschodniego Ok-
ręgu Nowogródzkiego w Baranowiczach u-
rządziła doroczną zabawę, która odbędzie się
w salach kina „Casino”, ul. Mościckiego 14.
Początek o godz. 21. Wstęp 99 gr. —
Orkiestra symfoniczna.

Całkowity dochód z zabawy przeznacza
się na ufundowanie sztandaru Związku. —
Strój wieczorowy nie obowiązuje.

— **DANCING TOW. LEKARSKIEGO W
BARANOWICZACH.** 30 stycznia o godz. 21 w
salach Ogniska Urzędniczego — Towarzyst-
wo Lekarskie w Baranowiczach urządzi
DANCING „RODZINY LEKARSKIEJ”. Do-
chód przeznaczony na uruchomienie pogo-
towie ratunkowego w Baranowiczach. Strój
wieczorowy. Wstęp 1,50 zł.

Syndykat Dziennikarzy Wileńskich w sprawie sprostowań urzędowych

Syndykat Dziennikarzy Wileńskich
zwrócił się do nas z prośbą o poda-
nie poniższego komunikatu:

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy
Wileńskich, po zapoznaniu się z treś-
cią „Sprostowania Urzędowego”, u-
mieszczonego w „Słowie” w dniu 28
stycznia 1937 r., nadesłanego w zwią-
ku z artykułem, zamieszczonym w
tymże piśmie dnia 14 stycznia pt. „Je-
żo Naroż odzyskało wolność”,
stwierdza:

1) „Sprostowanie” to, jako w du-
żej mierze poświęcone polemice z są-
dami autora, nie jest ściśle sprostowa-
niem, a przeto, zdaniem Zarządu Syn-
dykatu Dziennikarzy Wileńskich, jest

sprzeczne z duchem obowiązującej u-
stawy prasowej.

2) W zamieszczaniu w piśmie
pod rygorem sankcji artykułów, za-
wierających momenty polemiczne, Za-
rząd Syndykatu Dziennikarzy Wileń-
skich widzi naruszenie praw dzien-
niarza do swobodnej oceny i krytyki
zjawisk.

3) W związku z powyższym Za-
rząd Syndykatu Dziennikarzy Wileń-
skich postanowił, zwrócić się do władz
naczynych swojej organizacji z proś-
bą o poczynienie odpowiednich kro-
ków w obronie praw i obowiązków
dziennikarza.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

Rolnicy!

Zbiórka plodów rolnych na Po-
moc Zimową dla bezrobotnych przy-
niosła dotychczas 29 tysięcy tonn
ziemiaków i 2.200 tonn żyta.

Wynik te są jeszcze zbyt małe w
stosunku do złożonych przez związki
i organizacje rolnicze deklaracji, wy-
noszących dla ziemniaków 30 proc. i dla
żyta 8 proc. zadeklarowanych ofiar.

Ze względu na panującą mroźną
ka ziemniaków musi być odroczone
na obszarze całego państwa.

Naczelnym Wydział Wykonawczy
apeluje więc do polskiego rolnictwa o
przyspieszenie zbiórki żyta. Od wy-
ników tej zbiórki uzależniony jest w
ciągu miesięcy zimowych byt wielu
rodzin ludzi, pozbawionych pracy.

100 pożyczek dziennie dla biedoty

W związku z silnymi mrozami
zwiększył się znacznie w ostatnim ty-
godniu napływ klientów do Miejskiej
go Lombardu w Wilnie. Wśród in-
teresantów, zgłaszających się po nowe
pożyczki, przeważa biedota. Przyznosi
ona do zastawu najczęściej obrączki,
jedynie wartościowe przedmioty, któ-
re ocalały w długiej ciężkiej walce
o byt i z którymi łączy mocno sen-
tyment. Pieniądże, zdobywane w lom-
bardzie, idą na kupno opału.

Przeciętna suma pożyczek, wyda-
wanych przez lombard, waha się w
granicach 20—30 złotych, przeważają
jednak pożyczki drobne w sumie 4—5
złotych.

Biuro lombardu załatwia dziennie
przeciętnie 400 klientów, w czym o-
trzymujących nowe pożyczki bywa
od 100 do 120, prolongujących zasta-
wy — do 200 i wykupujących — do
100. Ogólna ilość zastawów w porów-
naniu z rokiem ubiegłym stale wzra-
sta i dochodzi już do sumy 21 tys.

(z)

Subwencja amerykańska dla szkół żydowskich

Związek Żydów Polskich w A.m.e-
ryce przesłał niedawno 75 tys. zł. na
potrzeby kulturalne Żydów w Polsce.
Suma ta została podzielona pomiędzy
żyd. instytucje kulturalno-osiawowe
i naukowe. Z wileńskich instytucji
otrzymał Żydowski Instytut Nauko-
wy — 3 tys. zł., oraz szkoły centrali
C. B. K., „Tarbul”, „Jabne” i „Waad
ha meuchod”.

(m)

Ofiary mrozu

Bejla Bismutka (zaułek Kucharski 6),
33 lat, przechodząc ulicą Straszana, pośliz-
gnęła się na jedni i złamała nogę.

Starysi posterunkowy Jan Wierzyński
wies (Jakuba Jasickiego 16), pełniąc służ-
bę, odmroził uszy.

Obie ofiary mrozu opatrzyło pogotowie.

(e)

**Dekoracje balowe, koty-
lony, zabawki, plakaty**
wykonuje Pracownia grupy absolwent.
Wydziału Sztuk Pięknych
[Wilno, 3-go Maja 9-10]

Pod pociągiem

W dniu 27 bm. o godz. 18 min. 30
na szlaku Pińsk — Horodyszcze zna-
lezione na torze zwłoki Izraela Kry-
skiego, lat 63, z rozbitą głową i obcię-
tymi nogami, prawdopodobnie przeje-
chanego przez pociąg Nr. 1052.

Dnia 27 bm. o godz. 7 min. 06 na
szlaku Wołkowysk Miasto — Zelwa
maszynista pociągu osobowego Nr.

111 zauważył obok toru okaleczonego
człowieka, zmarznętego, dającego się
doznać życia.

Po zabraniu go do pociągu prze-
wieziono do Stomina, gdzie skierowa-
no do szpitala. Nazwiska poszkodowa-
nego nie ustalono. Prawdopodobną
przyczyną wypadku było wypadnięcie
z pociągu wskutek czepiania się
albo braku biletu.

Wydarzenia dnia ubiegłego

ZNÓW ZACZADZENIE.

Z nastaniem mrozów we wszystkich pi-
smach na stałe utrwaliła się rubryka „Zacz-
adzenia”, w której codziennie figuruje po ki-
ka nazwisk.

Wczoraj również pogotowie odwiezło do
szpitala zaczadzone: 1) Piotra Macielkę,
gazeciarza z ul. Ostrobramskiej 22; 2) Stefa-
nię Białewiczową z ul. Wilkomierskiej 125;
3) Reginę Osipowiczową z ul. Konduktors-
kiej 1.

(e)

NAGLE ZGONY.

Wczoraj we własnym mieszkaniu przy
ul. Żydowskiej 10 zmarł nagle 74-letni
młodziak Józef Brylański.

Również przy ul. Portowej 17 zmarł na-
gle 18-letni Chaim Szok.

(e)

OMAL NIE POŻAR.

Dozorca domu Nr. 9 przy ul. Stefau-
skiej Kazimierz Wieżny, odegrzewał zmar-
nięte rury wodociągowe maszyną spirytu
sową tak gorliwie, że zapaliła się ściana.
Straż ogniowa ogień ugasiła.

(e)

SAMOCZÓD POTRACIŁ.

Na ul. Zawalnej samochód osobowy, kie-
rowany przez szofera Huberta Białkowskie-
go (Równa Pole 29) potrafił przechodzącą
przez jezdnię Mięć Goldową (Stefańska 18),
która doznała ciężkich obrażeń. Interweno-
wało pogotowie.

(e)

KREWKI BEZROBOTNY.

Bezrobotny Chaim Rosen (Stefańska 21)
przyszedł do żydowskiej gminy wyzna-
nia.

wej i poprosił o zapomogę. Gmina odmówi-
ła. Wówczas Rosen urządził w lokalu gmi-
ny awanturę i wytłukł 3 osoby. Musiał po-
siąść na policję.

(e)

KAŻDY DRUK



NAJESTETYCZNIEJ
NAJSZYBCIEJ
NAJDOKŁADNIEJ
NAJTANIEJ

wykonują tylko

ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ”

WILNO, BISKUPA BANDURSKIEGO 4, TEL. 3-40

Kurjer Sportowy

Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

W nadchodzący poniedziałek i wtorek rozegrane zostaną w hali zimowej w Przemyśle zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań i panów.

W poniedziałek rozegrane zostaną konkurencje:

50 mtr. pań i pań, przedbiegi i międzybiegi. 50 mtr. płotki pań — przedbiegi i półfinały. Kula pań, w dal z miejsca pań, tyczka i skok

wzwyż pań.

We wtorek:

50 mtr. płaski pań i pań, półfinały i finały. 50 mtr. płotki pań i pań, 50 mtr. płotki pań. W dal pań z rozbiegiem, w dal z miejsca z rozbiegiem pań, 3 razy po 800 mtr. eliminacja i finał, 4 razy po 50 mtr. pań półfinał i finał, skok wzwyż i kula pań, 500 mtr. pań oraz 6 razy po 50 mtr. pań.

Przed mistrzostwami narciarskimi Polski

Jak donoszą z Wisły, przez całą noc ostatnią padał śnieg. Warstwa śniegu dochodzi do grubości 70 cm.

W międzynarodowych mistrzostwach Polski, które rozpoczyna się w Wiśle dziś, startować będą napewno Norwegowie, którzy potwierdzili swój przyjazd telegraficznie. Niemcy zapowiedzieli start 4-ch zawodników. Oczekiwane są zgłoszenia Austriaków i Szwedów.

Jeśli chodzi o konkurencję krajową, najliczniej obeście mistrzostwa Zakopane, a mianowicie około 60-ciu narciarzy z mistrzem Polski Stanisławem Marusarzem na czele.

Skocznia w Głębach została już przebudowana i dostosowana do wymaganych przepisów. Zezwala ona na skoki do 60 mtr. długości.

Trasy biegów wytyczone będą w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Jadwiga Wajsówna — laureatka wielkiej honorowej nagrody sportowej



Komisja nadająca Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, przyznała nagrodę tę za rok 1936 naszej znakomitej lekkoatletce, zdołała zdobyć srebrny medal olimpijski, Jadwidze Wajsównie, której podobiznę przedstawia nasze zdjęcie.

Wycieczka samochodowa do Berlina

Polski Touring Klub organizuje w dniu 19 lutego r. b. automobilową wycieczkę do Berlina na Międzynarodową Wystawę Samochodową, która będzie miała zapewnić poparcie automobilowym organizacjom niemieckim. Uczestnicy wycieczki otrzymają paszporty zagraniczne i będą mieli prawo zabrać z sobą po 100 mk. na jedną osobę. Ze względu na to, że ilość uczestników jest ograniczona — Polski Touring Klub prosi o wcześniejsze zgłoszenia, przy czym ostateczny termin ustala się na dzień 10 lutego r. b.

Odmrożenie

Oryginalna maść (z kokaikiem)

„MROZOL”
leczy i goi ranki powstałe od odmrożeń. Sprzedają apteki i skł. apteczne

Gabinet Lek. - Dentystyczny

LEKARZY DENTYSTÓW

M. M. DWORECKICH

został przeniesiony na ul. Suwalską 19
tel. 176 (okół cukielni Ameryka).
Przy gabinecie prac. zębów sztucznych

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 28 stycznia 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg. t-cy wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	21.50	20.00
„ II	670	20.75	21.50
Pszonica I	730	27.25	27.75
„ II	710	26.25	26.75
Jęczmień I	678/673 (kasz.)	23.50	23.50
„ II	649	22.50	22.50
„ III	620,5 (past.)	21.50	21.50
Owies I	468	18.75	19.25
„ II	445	17.50	18.50
Gryka	610	24.50	25.25

Mąka pszen. gat. I 0—20% wyc. 44.50 45.50

„ I-A 0—45% 41.50 42.50

„ I-B 0—55% 40.50 41.25

„ I-C 0—65% 38.50 39.50

„ II-E 55—60% 35.50 35.50

„ II-F 55—65% 32.50 33.50

„ II-G 60—65% 30.50 31.50

„ żytnia gat. I do 50% 31.50 32.50

„ I do 65% 29.50 29.50

„ razowa do 95% 23.75 24.25

Otręby pszenne mialkie przem. stand. 14.50 15.50

„ żytnie przem. stand. 14.50 15.50

„ Wyka 21.50 21.50

„ Wyka 20.50 21.50

„ Wyka 11.50 11.50

„ Siewki lniarskie b. 90% f-cy w. s. z. 41.50 42.50

„ Len trzep. stand. Wolożyn b. I sk. 216.50 1680. 1720. 1720.

„ Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50 1820. 1860. 1860.

„ Len trzepany stand. Miory b. SPK 1540. 1580. 1580.

„ Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50 1540. 1580. 1580.

„ Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 2060. 2100. 2100.

„ Kądział Horodziej b. I sk. 216.50 1620. 1660. 1660.

„ Targaniec mocz. assort. 70/30 970. 1000. 1000.

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach pow. 200 km.

Do rozwoju pisma przyczyniać się winna nie tylko Redakcja, ale również i jego Czytelnicy. Nie wystarczy pismo prenumerować, trzeba szerzyć jego poczytność wśród znajomych, przyjaciół i sąsiadów.

Zachęcając do propagowania „Kurjera Wileńskiego” wyznaczamy nagrody dla tych z pośród naszych czytelników, którzy zjedną nam nowych prenumeratorów.

KAZDEMU

będziemy wysyłać nasze pismo

BEZPŁATNIE:

przez 3 miesiące — jeżeli zjedna 4 prenumeratorów

„ pół roku — „ 6

„ cały rok — „ 10

Naszim honorowym prenumeratorem dożywotnim zostanie każdy kto potrafi nam zjednać 50 prenumeratorów.

„Kurjer Wileński” jest najtańszym z wielkich dzienników polskich. Prenumerata jego wynosi tylko 3 zł. miesięcznie w kraju, 6 zł. miesięcznie za granicą. Dla ludności wiejskiej zamieszkałej w miejscowościach nie posiadających urzędu, ani agencji pocztowej obowiązuje prenumerata specjalnie obniżona w wysokości 2 zł. 50 gr. miesięcznie.

Pamiętajcie o tym informując swych znajomych, przyjaciół i sąsiadów!

Rozpoczynamy wysyłać nasze pismo bezpłatnie każdemu, kto nam nadesłanie listę zjednanych prenumeratorów wraz z adresami, natychmiast po sprawdzeniu, że osoby wymienione na liście faktycznie wpłaciły prenumeratę za pierwszy miesiąc przekazem rozrachunkowym lub na nasze konto P. K. O. Nr. 700312.



Dzisiaj nieodwołalnie ostatni dzień

„SKOWRONEK”
z Martą EGGERTH

Jutro premiera! Nowe postacie w polskiej kinematografii!
Po raz pierwszy na ekranie NASI najmilszy radiowiadziorzy

SZCZEPKO
i TOŃKO

w filmie „BĘDZIE LEPIEJ”. Pełna humoru i życia komedia muz.



Na ekranach całej Polski święci triumfy karnawałowa operetka filmowa

PANI

Minister
tańczy

z polską Mac Donald
Tolą Mankiewiczówną

W tych dniach w kinie **HELIOS**



Ostatnie dni
Cudowny film! Zachwył!
jako **MARTA EGGERTH**
SKOWRONEK Sala doskonale ogrzana

HELIOS

Moja Maleńka

Czołowy film wiedeński.
8-miu Panów z Oxfordu. Rekordowa obsada: Rolf Wanka, prześl. Lizzl Holzschuh i najgenial. komik Hans MOSER. Nad program: ATRH KCJE. Początek o godz. 4 ej

Ostatnie dni
CASINO Joan Grawford w jedynym jej tegorocznym filmie nagrodzonym złotym medalem

TYLKO RAZ KOCHAŁA...

W pozostałych rolach: Robert Taylor, Barrymore i Franchot Tone.
Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualia. Sala ogrzana dobrze

Kino MARS

Ostrobromska 5
Wiedeń — miasto moich marzeń

Najlepsza komedia muzyczna produkcji austriackiej. W rolach głównych: Magda Schneider i Leo Slezak (ulubiony partner Franciszki Gasi) i Marty Eggerth.
Nad program: Piękny dodatek kolorowy i aktualia. Sala dobrze ogrzana.

POLSKIE KINO

Po raz 1-szy w Wilnie. Święto humoru, śpiewu i tańca w filmie
„KOCHANY ŁOBUZ”

W roli tytuł. najwspanialszy trzpiot ekranu dawno niewidziana
Anny Ondra. Sala dobrze ogrzana

OGNISKO

Dzisiaj wielki dramat życiowo-obyczajowy p. t.
CZERWONA DAMA

w rolach głównych BARBARA STANWYK, JOEL MC CREA, PAT O'BRIEN.
Nad program: Urośmiałe dodatki. Pocz. seans. o 4 ej, w niedz. i św. o 2 ej.

Wydział Powiatowy w Nowogródku ogłasza

Konkurs

na stanowisko Inspektora Samorządu Gminnego.

Wymagane warunki:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) 2 letnia praktyka samorządowa dla kandydatów z wyższym wykształceniem i 5 letnia — ze średnim wykształceniem.
- 3) Nieprzekraczalny 40 rok życia.

Wynagrodzenie według VIII — VII st. sz. szczebel „a”.

Posada do objęcia z dn. 1 kwietnia 1937 r.

Kandydat narazie zostanie przyjęty na 1 roczny okres próbną, poczym może nastąpić przyjęcie na stałe.

Podania wraz z odpisami świadectw, życiorysem i świad. lek. należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Nowogródku w terminie do dnia 10 marca 1937 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

(—) K. MILEWICZ
Przewodniczący Wydziału Powiatowego w Nowogródku.

Na karnawał
balowe, wizerowe kraszule, krawaty, kolnierzyki, rękawiczki, bielizna, lakiery W. NOWICKI Wilno, Wielka 30

Inteligentna
młoda, bez rodziny osoba zajmie się prowadzeniem domu kulturalnej osoby lub jako pielęgniarka fachowa do chor. Wilno, ul. Kalwaryjska 11-2.

Poszukuję pracy u krawcowej
w cha akterze pod ręcznej ewent. w celu ukończenia praktyki szycia oraz nauki kroju — młoda, b. zdolna panna. — Oferuję do adm. „Kurjera Wil.” pod „Ria W.”

DOKTOR MED. J. Piotrowski - Jurczukowa
Ordynator szp. Sawicz weneryczne choroby Wileńska 34, tel. 18 86 Przyjmuje od 5—7 w

DOKTOR MED. Zygmunt Kudewicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—8.

DOKTOR Zeldowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—8.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 wiecz. ul. Wileńska 28 m. 3, tel. 2-77.

AKUSZERKA Maria Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasieńskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu).

Domy
do sprzedania na rozbiorę, ul. Piaski 23—4 (Antokol)

D-ra Oetkera
Proszek budyniowy
JASNA GŁOWA
znakochronny
ORIGINAŁOWY
opakowania
D-ra Oetkera
Backin

Zastępca:
„Reprezentant”, Wilno, Wielka 38
Niezrównana książka z przepisami D-ra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sa ma” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarskich i u naszego za stępcy. Cena obniżona 30 groszy.



Jak na dłoni

leżą korzyści uzyskane przez uprawę oryginalnego lubinu słodkiego. Wysokie zbiory, wykorzystanie lekkich gleb i 42,3 % białka, zasługują lubinu słodkiego! Cena oryginalnego nasienia lubinu słodkiego 90,— zł za 100 kg włącznie z workiem, loko Chomicze. Do nabycia przez wszystkie składnice nasion i spółdzielnie.

Bezpłatne informacje u działu za nadesłaniem niniejszego ogłoszenia (druk) **LUPINUS-Chojnice**

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO KLIENTELE ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM”

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312

Centra — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.

Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30

Drinkarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4

Lida, ul. Zamkowa 41

Baranowicz, ul. Narutowicza 70

Przedstawiciele: Klek, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stępcze, Wolożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 250, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2 zł 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.